PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 95 (896) ŚRODA DNIA 29 LISTOPADA 1933 ROKU ROK XIII

Skład przeciw Niemcom ustalony!

SKODA - I. K. P. 8:8

Remisowy wynik w Łodzi oznacza konieczność rozegrania drugiego meczu w Warszawie

Danja-Belgja 2:2. Poreda znokautowany przez Neusela. Dwa mecze Polska-Sowiety

2-go grudnia Kusociński jedzie do Wiednia



LEMOINE, ZNANY SZOSOWIEC FRANCUSKI, sięgnął po laury również i na torze, gdzie pokonał w turnieju omnium (za motorami) takich asów, jak Grassin i Paillard



Od prawej: Martyna, Matjas, Kotlarczyk II, Nawrot, Kałuża, Kotlarczyk I, Mysiak, Albański, Pazurek, Bułanow, (klęczą) Niechcioł i Urban

Mimo przenikliwego chłodu zarówno trybuny, jak i galerja stadjonu Wojska Polskiego zapełniły się w ubiegłą niedzielę dość szczelnie na meczu eliminacyjnym przed wyjazdem do Berlina.

Fakt ten potwierdził raz jeszcze jak wielką wagę przykłada nasze społeczeństwo sportowe do pierwszego oficjalnego zmierzenia się sił Białego Orła ze swastyką i jak bardzo wszyscy pragną nietylko „zaszczytnego, honorowego wyniku“, lecz poprostu — zwycięstwa.

Przez oślizgłe boisko przedefilowało około 30-tu graczy; z tych tylko jedenastu ma dostąpić zaszczytu wdziania koszulki reprezentacyjnej.

Zacznijmy zatem przegląd pokolei, od bramkarzy począwszy, na napastnikach kończąc.

Zarówno Albański, jak i Jachimek znajdują się niewątpliwie w wysokiej formie, dysponują świetnym refleksem i elastycznością. Obaj popełnili minimalną ilość błędów. Jachimek wykazał może większą pewność chwytu, ale kładziemy to raczej na karb okoliczności, gdyż Albański był zaskoczony dwukrotnie nieprawidłowem odbiciem się piłki. Na korzyść bramkarza Pogoni przemawia, zdaniem naszem, szereg meczów rozegranych już w reprezentacji, podczas gdy Jachimek z poważniejszych tego rodzaju występów posiada na swem koncie jedynie ostatni mecz Warszawa — Gdańsk.

Najsłabszą formacją naszej reprezentacji, sądząc po meczu niedzielnym, będzie obrona. Zarówno para Bułanow — Martyna, jak Sośnica — Pająk nie stanęły na wysokości zadania. Martyna i Sośnica grali lepiej do przerwy, Pająk — w drugiej połowie. Bułanow cały czas dość matowy — widać, że daleko mu do szczytu formy. W sumie, biorąc pod uwagę lepszą pomoc czerwonych, siły obu tych par uznaćby trzeba za równe.

I tutaj więc, jak i przy wyborze bramkarza szalę na korzyść Martyny i Bułanowa przechylić winien fakt ich zgrania i wielokrotnego reprezentowania barw Polski w meczach międzynarodowych.

Wybór linji pomocy nie może podlegać żadnej dyskusji. Mysiak jest klasą dla siebie; jego spokój, świetna orientacja i pewność techniczna gwarantują ponad wszelką wątpliwość najwyższy poziom gry. Kotlarczykowie wypadli tym razem trochę blado, ale odnosiło się wrażenie, że na meczu niedzielnym daleko im było do wysiłku maksymalnego. Zwłaszcza gdy obaj zostali kontuzjonowani — oszczędzali się w sposób widoczny.

Z pozostałych graczy pomocy nieźle wypadli grający u niebieskich do przerwy Materski, a potem bek Warszawianki Rusin. Szczepaniak na środku grał też możliwie, ale o wstawieniu do reprezentacji mowy być nie może. Jeśli zatem chodzi o gracza rezerwowego, można jedynie brać pod uwagę Dziwisza.

Najbardziej skomplikowanie, jak zwykle, przedstawia się sprawa napadu. Jedna osoba nie podlega w nim żadnej dyskusji — to Matjas. Można mu robić zarzuty, że jest sztywny, że biega jakby połknął kij, że jest za powolny, ale trzeba przedewszystkiem uznać i podkreślić wybiegającą poza ramy przeciętności inteligencję i wynikającą stąd umiejętność strzelania bramek.

Dwa te walory, oparte o poważne umiejętności techniczne są aż nadto wystarczającą legitymacją na wyjazd do Berlina.

Jeśli chodzi o kierownika napadu pytanie kto: Nawrot czy Smoczek jest już bardzo frapujące.

Smoczek do przerwy grał bardzo dobrze, absorbował swą osobą tyły, wystawiał sprytnie zarówno skrzydłowych, jak i łączników. Po przerwie natomiast opadł wyraźnie na siłach.

Nawrot początkowo pracował sumiennie, potem stał się niemal niezauważalny i dopiero po zamianie koszulki czerwonej na niebieską — zaczął grać znów naprawdę i pokazał co umie.

Pazurek z obwiązanem gardłem (angina), zademonstrował raz jeszcze wszystkie swe wady i zalety: trzymał świetnie przy sobie piłkę, strzelał efektownie, ale zbyt wysoko, absorbował tyły przeciwników, ale był zbyt powolny i zamało zwrotny.

Ciszewski (niebieski) też nic pokazał nic nowego, ale zadziwił dobrą kondycją fizyczną. W grze jego widać inteligencję, pracowitość i technikę, brak w niej natomiast przeboju, rzutkości i t. zw. szwungu. Jeszcze jedną zaletą łącznika Cracovii jest umiejętność współgrania z partnerami.

Malczyk (niebieski) nie zawiódł, ale też i nie rozczarował mile. W polu popełniał dużo błędów, natomiast pod bramką był groźny, a jego strzały — bardzo niebezpieczne.

(Dokończenie na str. 2-ej).



ŚWIETNA DWÓJKA
Pisarski i Chmielewski są niewątpliwie najlepszymi obecnie bokserami w Polsce. Niestety... los wyznaczył im jedną wagę! Ostatnio Chmielewski pokonał Pisarskigo w Łodzi.



BELGIJCZYCY, TRIUMFATORZY SZEŚCIODNIÓWKI W BERLINIE
Dwaj słynni kolarze Buysse i Deneef rozstrzygnęli ten wyścig na swą korzyść dopiero w ostatniej godzinie 144-godzinnej walki



WALTER NEUSEL
znokautował Poredę w 10-ej rundzie. Jest to nowy dowód, że Polak zakończył już swą wielką karjerę na ringach amerykańskich.



JACHIMEK W PODSKOKU
chwyta piłkę przed atakującym Pazurkiem, za którym widać Sośnicę

I. K. P. -- Skoda 8:8

Remis, ku zadowoleniu obu stron!

Chmielewski, Pawlak, Cyran, Seweryniak — oto nazwiska bohaterów meczu o mistrzostwa Polski

ŁÓDŹ, 26.11. Tel. wł. — Łódź przeżyła w ubiegłą niedzielę wieczór bokserski jakiego jej ringi dotąd nie widziały, wieczór pełen emocyj i napięcia dramatycznego. Wszystkie walki były zacięte i toczyły się w atmosferze kolosalnego podniecenia falującego morza głów. Publiczność wypełniła widownię w ilości przekraczającej w dwójnasób jej pojemność. Mimo to tysiące osób odeszło od kas bez biletu.

Ogólny wynik spotkania nierozstrzygnięty jest raczej sukcesem gospodarzy, którzy jeszcze przed walką oddali 2 p. w kategarji półciężkiej z powodu niedowagi Stahla II i posiadali pozatem lukę w wadze piórkowej. W tych warunkach handicap Skody był znaczny, nie potrafiła go jednak wykorzystać.

Wygrana uzależniona była od zwycięstwa Stibbego, ale tu zgodnie z naszemi przewidywaniami niedźwiedzia bohaterstwa dokonał Krenc wynosząc z tej straconej placówki jeden punkt.

Skoda jest jednak z ogólnego wyniku bardzo zadowolona, rewanżowy bowiem mecz w Warszawie daje jej obok większych szans na zwycięstwo, również i 10.000 zł. w kasie i drugie tyle na meczu finałowym z Wartą.

Szala zwycięstwa dzisiejszych walk przechylała się to w jedną to w drugą stronę. Naogół wyniki poszczególnych spotkań odpowiadały przewidywaniom. Wobec wyrównanych sił trudno się zdobyć na ocenę, ale w drużynie warszawskiej bohaterem był Seweryniak, doskonale spisał się Cyran, słowa najwyższego uznania należą się mimo porażki Pisarskiemu, którego umiejętności są kolosalne. Zawiódł natomiast Bąkowski, to samo odnosi się do Stibbego. Czarnecki przed miesiącem był lepszy.

W drużynie łódzkiej świetny Chmielewski, nadspodziewanie dobry Pawlak, zawiódł natomiast Taborek. Gorzej wypadł niż się spodziewano, mimo zwycięstwa, Spodenkiewicz. Banasiak stanął przed trudnem zadaneim i musiał uznać wyższość przeciwnika. Nikonorowowi starczyło animuszu tylko na jedną rundę.

Barwny ośmioaktowy film miał następującą treść:

W pierwszej parze spotkali się Czarnecki i Pawlak, demonstrując nadspodziewanie ładną walkę, stojącą na dobrym poziomie. Wychodzi z niej zwycięsko Pawlak, zawdzięczając to w pierwszym rzędzie mądrej taktyce. Pierwsze dwie rundy spotkania były wyrównane, dopiero w trzeciej zaczynają wychodzić lewe proste Pawlaka i od tego momentu datuje się jego przewaga, która potęguje się ciągle, tak że pod koniec trzeciego koła Czarnecki jest groggy i ledwie trzyma się na nogach. W ostatniem starciu notujemy poprawne lewe duble Pawlaka, który panuje zupełnie nad sytuacją i wynosi z walki 2 p. niepodlegające najmniejszej dyskusji.

W drugim akcie widzimy Millera ze Spodenkiewiczem. Staminie Millera przeciwstawił łodzianin żywiołowość. Poziom tej walki jest niższy niż poprzedniej. Obok momentów, w których do głosu dochodził Spodenkiewicz, a które miały jakąś wartość, reszta była poniżej oczekiwanego poziomu.

Wrażenie pierwszej rundy jest bezbarwne: dwie minuty przechodzą bez walki i dopiero w ostatniej obaj się rozgrzewają. Runda ta minimalnie należy do Spodenkiewicza. W drugiej natomiast Miller podciąga się znacznie i runda jest wyrównana, podobnie jak i następna, której cechą jest brak tempa i ciosu, obaj wypompowani zupełnie. Typowa walka remisowa. Opinja sędziów była jednak korzystna dla Spodenkiewicza, któremu przyznano zwycięstwo. IKP prowadzi 4:0.

Następna walka Cyrana z Nikonorowem miała początkowo charakter sensacyjny. Nikonorow operujący doskonale silną lewą panuje niespodziewanie w ciągu dwu minut nad rutyniarzem tej miary co Cyran. Mija to jednak szybko. Cyran przetrzymał nawałnicę ciosów przeciwnika i od momentu rozpoczęcia drugiej rundy ring należał już do niego. Cyran miażdży przeciwnika powoli, tak że pod koniec tercji Nikonorow jest knockdown. Od początku trzeciego koła k. o. wisi w powietrzu. I rzeczywiście po chwili Nikonorow poddaje się. IKP prowadzi 4 do 2.

Walka następna zawiodła oczekiwania. Jej bohaterzy wypadli zupełnie blado. Bąkowski nie potwierdził swej wyższości nad Taborkiem; był wprawdzie lepszy, do zwycięstwa dużo mu jednak brakowało, to też walka kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

Pierwsza runda należy nieznacznie do Bąkowskiego. Druga jest zupełnie wyrównana: obaj tańczą do koła siebie, nie odjąwszy ani jednego ciosu; Taborkowi nie wychodzą haki. W trzeciej zdecydowanie lepszy jest Bąkowski.

W ostatniej rundzie, w której i tak marny poziom walki osiągnął swój punkt najniższy, wymiana ciosów była nieprawdopodobnie zacięta, pod względem czystości uderzeń wprost horrendalne. Obaj kończą walkę zupełnie wypompowani, ledwie trzymając się na nogach. Wynik remisowy słuszny. Stan meczu 5:3 dla IKP.

Seweryniak rozgryzł Banasiaka, odnosząc po niewiarygodnie zażartym przebiegu zasłużone zwycięstwo. Tu składamy gratulacje sędziom, którzy w atmosferze podniecenia i fanatyzmu klubowego znaleźli jednak prawdziwego zwycięzcę.

Walkę tę dałoby się scharakteryzować jako prowadzoną z przewagą Seweryniaka, przy częstem i dotkliwem odgryzaniu się przeciwnika. Pięściarz Skody poprowadził walkę taktycznie świetnie, trzymając przeciwnika na dystans, punktując go i niedopuszczając do głosu. Dopiero pod koniec pierwszej rundy jeden wspaniały sierp Banasiaka ląduje na szczęce Seweryniaka.

W drugiej rundzie na szereg ciosów odpowiada Banasiak tylko dwoma, doznaje jednak rozcięcia łuku brwiowego i mocno krwawi.

Trzecia runda jest rozstrzygnięta wysoko dla Seweryniaka. Miażdży on poprostu swego przeciwnika który jednak pod koniec dopiero wśród nieopisanej wrzawy publiczności odgryza się chaotycznemi uderzeniami. W ostatniem kole Banasiak rzuca wszystko na jedną kartę, lecz jego desperackie ataki są przytomnie stopowane przez Seweryniaka. Zwycięstwo Seweryniaka choć wypadło nie po myśli widowni było jednak w pełni zasłużone. Był to bowiem triumf techniki nad prymitywem i dziką siłą. Stan meczu 5:5.

Boks w wydaniu Pisarskiego i Chmielewskiego był wspaniałą szermierką pięści, godną największych ringów. Trzy pierwsze rundy, były równe. Od początku drugiej rundy Chmielewski walczy z rozciętym okiem i był moment gdy Pisarski panował nad sytuacją. Łodzianin szybko jednak wyrównał szanse, a ostatnie 3 min. należą do niego wysoko i one dopiero potwierdziły wyższość mistrza Polski nad godnym mu przeciwnikiem. Szala zwycięstwa przechyliła się na korzyść klubu łódzkiego.

Szybko jednak stan meczu jest znów nierozstrzygnięty. W wadze półciężkiej Antczak zdobył 2 punkty bez walki.

Wynik ostateczny spotkania zależny jest teraz od walki Stibbe — Krenc która miała przebieg dramatyczny. Obaj byli bliscy zwycięstwa przez cios decydujący, obaj kilkakrotnie podczas walki byli groggy. Więcej zainkasował Krenc, ale że z równem powodzeniem mógł on wygrać przez k. o. tę krwawą i emocjonującą walkę uznano za nierozstrzygniętą.

Sędzia w ringu bardzo uważnym był p. Moskal z Krakowa. Punktowali pp. Linka z Grudziądza i Tynka ze Śląska.

Najsilniejszy zespół Niemiec

wystąpi przeciwko Polsce w Berlinie

BERLIN, 26.11. — Tel. wł. — W niedzielę późnym wieczorem ustalił Alfred Birlem skład reprezentacji Rzeszy niemieckiej na mecz z Polską. Brzmi on (od prawej do lewej) w następujący sposób:

Jacob (Jahn Regensburg); Harringer (München 1860); Krause (Hertha, Berlin), Janes, Bender (Fortuna, Düsseldorf), Appel (BSV 92), Lehner (Schwalen, Augsburg), Lachner (München 1860), Hohman, Rasselnberg (V. f. L. Benrath), Kobierski (Fortuna, Düsseldorf). Zapasowi: Riehl (Spandauer S. V.), Emmerich (Tennis Borussia), Raddatz, Ballendat, Noack (Hamburger S. V.).

Wystawienie niemieckiej reprezentacji nastąpiło po porozumieniu się odpowiedzialnego kapitana drogą telefoniczną z przedstawicielami najważniejszych ośrodków piłkarskich całej Rzeszy i sprawdzeniu formy poszczególnych kandydatów.

Jedenastka niemiecka jest bardzo silna, silniejsza niewątpliwie od tej, która pokonała Szwajcarję 2:0 i dorównująca pod każdym względem zespołowi, który grał z Belgją i Norwegją. W stosunku do ostatniej reprezentacji zamieniono monachijskiego obrońcę Wendla i jego klubowego kolegę — pomocnika Eiberle na Krausego względnie Appla. Przywrócono na środkowej pomocy w miejsce Goldbrunnera Bendera. Na lewe skrzydło w miejsce słabego przeciw Szwajcarji Heidemanna wciągnięto znów nieza wodnego Kobierskiego.

Pozatem nie zdobyli się Niemcy w linji ataku na cesarskie cięcie.

Spodziewano się bowiem powszechnie wyeliminowania napastników z Benrathu. Birlem nie znalazł jednak godnych zastępców i wolał jeszcze raz (po raz czwarty w ciągu sześciu tygodni) skorzystać z reprezentacyjnych usług Hohmana i Rasselnberga.

Nowicjuszami w reprezentacji są berlińczycy Appel i Krause. Charakterystyczne, że zostali oni obaj wystawieni, aczkolwiek kluby ich przegrały swoje dzisiejsze spotkania mistrzowskie. Obaj ci gracze wykazali jednak znakomitą formę i nominację uważamy tylko częściowo za eksperyment.

Pozostałych jednak 9 pozycyj powierzono starym, wypróbowanym internacjonałom, pokrywającym w 7 wypadkach nasze horoskopy. Szczególnie prawa strona zespołu niemieckiego prezentuje się bardzo silnie. Linja: Harringer, Janes, Lehner i Lachner przewyższa pod względem swej wartości wszelkie dotychczasowe kombinacje w niemieckich reprezentacjach.

Sumarycznie przedstawia się zespół niemiecki niezwykle groźnie. Rzuca się w oczy, że kapitan związkowy uległ poleceniu kierownika Niemieckiego Związku Piłki Nożnej i wystawił przeciwko Polsce skład najsilniejszy, taki, który zdaniem Niemców musi z pewnością zwyciężyć. Należy oczekiwać, że po publikacji mianowanego składu w całym niemieckim świecie sportowym zapanuje niezwykły optymizm i oczekiwanie zwycięstwa nad Polską. (Gliner).

Depesze zagraniczne

Wbrew pogłoskom Amerykański Komitet olimpijski zdecydował się obesłać Igrzyska w Berlinie. Na decyzję tę wpłynął fakt, że Niemcy telegraficznie zobowiązali się dopuścić do Igrzysk wszystkich zawodników bez różnicy rasy i wyznania, a także znieść niebawem te ograniczenia u siebie.

PRAGA, 26.11. — (Tel. wł.). — W meczu hokeja na lodzie kombinowany zespół Slavii i Sparty pobił wobec 2000 widzów rezerwową reprezentację Niemiec 4:0 (3:0, 1:0, 0:0).

AKWIZGRAN, 26.11. — (Tel. wł.). Na zawodach pływackich nowy talent młodziutki, Lenkisch przepłynął 100 mtr. w 1:01.2, 200 mtr. w 2:17.6 i 400 mtr. w 5:13.4; na 100 mtr. nawznak Nordmeyer miał 1:15.8. Panie: 200 m. Bremer 3:04.6; 100 mtr. nawznak Stolpe 1:26.4.

PARYŻ, 26.11. — (Tel. wł.). — Wielką nagrodę Rady miejskiej Paryża wygrał Faucheux, bijąc Falk Hansena i Gerardina. Finał drugich wygrał Michard przed Richterem i Martinettim. Finał trzecich: Scherens przed Jezo i Honemanem. W wyścigach stayerów (2 x 40 klm.) triumfował Paillard przed Lacquehayem, Grassinem i Moellerem.

BERLIN, 26.11. — (Tel. wł.). — Z szeregu meczów piłkarskich wymieniamy najciekawsze: Duesseldorf — Duisburg 2:0. Obie bramki strzelili reprezentacyjni gracze przeciw Polsce: Rasselnberg i Hohman. Schalke 04 na prowincji odniósł dwa miażdżące zwycięstwa w stosunku 14:0 i 24:0. Najlepszym graczem był napastnik Czepan. W mistrzostwie Berlina Tennis Borussia wygrała z Herthą 3:2; Kolonja — Frankfurt 3:0, Wuerzburg — Karlsruhe 4:1.

PARYŻ, 26.11. — (Tel. wł.). — W meczu hokeja na lodzie Francja pokonała Niemcy 2:1. Bramki strzelili: Besson, Heximer i znów Besson.

BRUKSELLA, 26.11. — (Tel. wł.). — Na zawodach pływackich Coppieters i Cartonnet w martwym biegu przepłynęli 100 mtr. w 1:03.2. Mistrzostwo piłki wodnej zdobył S. C. Brüsel, bijąc C. N. Brüssel 6:2.

BRUKSELLA, 26.11. — (Tel. wł.) — Wyścig 60 okrążeń wygrali Debruyckere, Billiet w 2:27:12,6 przed Broccardo, Guimbretiere.

BARCELONA, 26.11. — (Tel. wł.). — W meczu hokeja na trawie Hiszpanja zremisowała z Szwajcarją 1:1.

ANTWERPJA, 26.11. — (Tel. wł.) — W zawodach kolarskich wyścig sprinterów wygrał Scherens przed Arletem, Michardem i Gerardinem. Za motorami triumfował Lacquehay przed Wambstem, Thollembeckiem i Linartem.

BERLIN, 26.11. — (Tel. wł.) — W Garmisch Partenkirchen na Zugspitze odbyły się pierwsze zawody narciarskie: w biegu zjazdowym triumfował Daüber w 1:58.4 przed Schmidtem 2:00.3. Najlepszy czas dnia miał junior Werndle 1:58.3. Skoki wygrał Baader 32 i 31 mtr przed Werndlem 32 i 31 mtr. Poza konkursem Ruud osiągnął 34, 34, 36 i 38 mtr.

PRAGA, 26.11. — (Tel. wł.). — Wyniki meczów piłkarskich Židenice — Viktoria Žižkov 2:1, Slavia — Viktoria Pilzno 3:0, Liben — Kolin 4:4, Bohemians — Kladno 3:0, DFC—DSV Brno 1:1. W meczu hokejowym na lodzie w niedzielę Sparta pobiła pierwszą reprezentację Niemiec 5:2.

MEDJOLAN, 26.11. — (Tel. wł.). — W mistrzostwie Włoch po przegranej Ambrosiany i odebraniu jej dwu punktów za poprzednie zwycięstwo na czele kroczą teraz Juventus i Ambrosiana z tą samą ilością 17 pkt.

BUDAPESZT, 26.11. — (Tel. wł.). — W mistrzostwie Węgier na czele kroczą Ferencvaros i Ujpest.

WIEDEŃ, 26.11. — (Tel. wł.). — ATK (Sztokholm) pobił Admire 3:0, Sportklub — Hakoah 2:1, FC Wien — Vorwaerts 8:2, Rapid — II Liga 8:1.

ZURYCH, 26.11. — (Tel. wł.). — W turnieju tenisowym Brugnon pobił Gentiena 4:6, 6:2, 6:0, 6:3. Grę podwójną Brugnon, Gentien — Fisher, Aeschliman 6:3, 6:4, 6:4. Grę pań Payot — Sander 2:1.

Sześciodniówkę berlińską wygrali Belgowie Buysse Deneef w ostatniej niemal chwili, zdobywając okrążenie przewagi nad Putzfeldem i Maczynskim. Wyniki 1) Buysse, Deneef 280 pkt—3524 klm., 2) o okrążenie Tietz, Charlier 454 pkt., 3) o 2 okrążenia Schoen, Goebel — 378 pkt., przyczem Goebel w chwili, gdy był bliski zdetronizowania Belgów, upadł i stracił wszelkie szanse. 4) Ehmer, Funda, 5) o 4 okrążenia Putzfeld, Maczynski, 6) Siegel, Thierbach.

W meczu hokejowym Francja pokonała Anglję w stosunku 3:1. Bramki strzelili Moussette i Cadieux (2). Było to pierwsze z cyklu spotkań Francja — Anglia — Ottawa — Massachutsets — Rangers, które odbędą się w r. b. w Londynie i w Paryżu.

Tarłowski - Bratek 8:1, na lodzie

Mecz hokejowy Kraków — Śląsk w Katowicach

KATOWICE, 26.11. — Tel. wł. — Kraków — Śląsk 8:1 5:0, 2:1, 1:0). W niedzielę odbył się trzeci mecz hokejowy reprezentacyj Krakowa i Śląska o puhar wędrowny pierwszego prezesa Ś.O.Z.H., inż. Szymona Rudowskiego. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Krakowa, co już przed meczem nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Kraków zjechał do Katowic w swym rzeczywiście najlepszym składzie, a mianowicie: Tarłowski; Czarnik, Ziętkiewicz; Kowalski, Wołkowski, Nowak. Drugi atak: Keller, Kalman, Reyman.

Doskonałej drużynie krakowskiej przeciwstawił kapitan związkowy Śląska następujący zespół: Bratek (Pogoń Katowice), Wójcik, Jankowski, Anzelm, Arldt, Lorek (wszyscy ze Śl. Klubu Hokejowego). Drugi atak: Całka (BBSV), Sitko (Siemianowice) i Rybka (SKH). Drużyna ta była właściwie nieszczęśliwie zestawiona. Gracze, jak Arldt i Rybka zupełnie do reprezentacji się nie nadają. Pozatem jednak ślązacy pokazali nienajgorszą jazdę na łyżwach, zato mało zrozumienia gry zespołowej, a przedewszystkiem absolutny brak opieki treningowej, którą powinni znaleźć u kapitana związkowego.

Wynik pierwszej tercji już wskazuje na to, że drużyna przystąpiła do meczu absolutnie nieprzygotowana. Mimo tak wysokiej porażki Śląska, nie można absolutnie zapatrywać się pesymistycznie na przyszłość śląskiego hokeju, gdyż dysponuje na miejscu torem i obecnie całym szeregiem doświadczonych graczy, którzy będą mogli im służyć odpowiedniemi radami.

Kraków udowodnił jeszcze raz, że w trójce swojej — Kowalski, Wołkowski, Nowak — posiada bezsprzecznie najlepszy atak w Polsce. Trójka ta jeździ doskonale, opanowuje krążek bardzo dobrze, a dysponując także świetną kondycją fizyczną, będzie dla każdego zespołu bardzo groźnym przeciwnikiem.

Bratek, który zadebiutował na lodzie w śląskich barwach, okazał się zupełnie dobrym narybkiem, gdyż ze zdobytych przez Kraków bramek nie zawinił ani jednej, a często kroć znajdował się sam bez obrony, która haniebnie zawiodła, przeciw całemu atakowi Krakowa. Bramki strzelili dla Krakowa: Nowak (4), Wołkowski (3) i Kowalski, dla Śląska zdobył punkt honorowy Lorek.

KATOWICE, 26.11. — Tel. wł. — W niedzielnych piłkarskich rozgrywkach mistrzowskich okręgu śląskiego uzyskano następujące wyniki: KS Śląsk Świętochłowice — Orzeł 4:1 (3:1). KS Chorzów — KS Dąb 1:1 (1:1). Po tem spotkaniu benjaminek ligi utrzymał się nadal na drugiem miejscu tabeli. IFC — KS Słowian 1:1 (0:1). IFC może mówić o dużem szczęściu, gdyż wyrównującą bramkę zdobyło dosłownie w ostatniej minucie. Amatorski KS (Król. Huta) — KS Naprzód (Lipiny) 1:3 (0:2). Mistrz Śląska rozstrzygnął drugie swoje spotkanie także na swoją korzyść. BBSV — Koszarawa (Żywiec) 1:1 (0:1).

Ze spotkań towarzyskich wysunęło się na pierwszy plan spotkanie dobrych drużyn Ligi okręgowej KS Czarni (Chropaczów) — KS 06 Katowice. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem pierwszych w stosunku 4:1 (0.1).

LWÓW, 26.11. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Hasmonea pobiła Lechję w stosunku 10:6.

WJLNO, 26.11. — Tel. wł. — W turnieju piłki koszykowej, który miał na celu wyznaczenie reprezentacji Wilna na turniej w Rydze (2 i 3 grudnia), pierwsze miejsce zajęło KPW Ognisko.

Ostatnia próba...

Dokończenie art. ze strony 1-ej

Z serji czterech skrzydłowych nie zadowolił nas żaden. Włodarz dobry technik i strzelec najpiękniejszej bramki dnia, nie grzeszy, pewnie naskutek swej cherlawości, odwagą. Urban zwija się szybko, pracuje — słowem krząta się po boisku, ale efekt ostateczny tych wysiłków jest w rezultacie dość nikły. Niechcioł ma szybkość i t. zw. ciąg na bramkę, ale gra często bez głowy. Taksamo zawodzi u niego technika. Król jest najbardziej dziki ze wszystkich. Skrzydłowy ŁKS-u posiada jednak owo coś, co każe się zająć jego osobą tyłom przeciwników.

Owo „coś", to siła fizyczna, spora szybkość i zdecydowany ciąg na bramkę, stwarzający zawsze w obozie nieprzyjacielskim nieprzyjemne szmery w sercu.

Jak zatem z dziesiątki omówionej wybrać ostateczny kwintet naszej ofenzywy?

Ponieważ w myśl umowy z Niemcami mamy prawo zamienić dwu graczy do 40-ej min., bylibyśmy skłonni na pierwszą połowę gry wstawić Smoczka na środek, Nawrota na lewego łącznika i zgranego z nim Olszewskiego na lewe skrzydło. Na stronie prawej partnerem Matjasa byłby Urban.

Ewentualna zmiana polegałaby na wycofaniu Smoczka, przesunięciu Nawrota na środek i wstawieniu Pazurka na lewego łącznika.

Jeśliby Ciszewski w okresie tym grał dobrze, możnaby go zostawić, w przeciwnym zaś razie byłby jeszcze czas, aby wstawić na jego miejsce Niechcioła.

Skład ten „zestawiamy" na dwie godziny przed ostateczną decyzją kapitana związkowego PZPN-u Kałuży. Czy koncepcje nasze będą szły po linji jego rozumowania — nie wiemy absolutnie, wyrażamy je jednak tem chętniej, gdyż zdajemy sobie sprawę, że nie mogły one wpłynąć w żadnej mierze na ostateczną decyzję.

Na mecz łyżwiarski Polska — Sowiety nadeszło oficjalne pozwolenie z Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego.

Łyżwiarze polscy otrzymali zaproszenie na mistrzostwa wysokich Tatr w jeździe szybkiej, które odbędą się na jeziorze Szczyrbskiem w dniu 31 grudnia.

Łyżwiarze szwedzcy zaproponowali Polsce swój start na zawodach międzynarodowych.

Najlepszy łyżwiarz świata Clas Thunberg startować będzie zapewne w Warszawie w dniach 22 — 24 stycznia, gdyż w tym czasie przejeżdżać będzie przez Polskę w drodze do Davos. P. Z. Ł. ma zamiar zorganizować na jego cześć międzynarodowe zawody łyżwiarskie.

Szwecja 14. I, Niemcy 5. II

Program międzynarodowy bokserów polskich

Polski Zw. Bokserski sfinalizował ostatecznie mecz Polska — Szwecja, który odbędzie się 14 stycznia 1934 r. w Sztokholmie. W dniach 17 i 19 stycznia polska drużyna bokserska rozegrała spotkanie międzymiastowe w Sztokholmie i Göteborgu.

Mecz Polska — Niemcy wyznaczony został na 5 lutego w Poznaniu. W dniu 7 stycznia odbędzie się w Poznaniu mecz Poznań — Berlin. W dniu 2 grudnia kombinowana drużyna berlińska Herosu rozegra w Poznaniu spotkanie z kombinowanym zespołem poznańskim Sokół — Błękitni.

W dniu 29 b. m. w Pradze odbędzie się międzynarodowa konferencja pięściarska w sprawie puharu Europy środkowej. W konferencji tej z ramienia P. Z. B. udział weźmie wiceprezes Związku p. Otlewski.

INOWROCŁAW.. Policyjny K. S. (Katowice) — Cuiavia 9:5. Wieczorek z P. K. S., który chce dociągnąć do 250-ej walki wypadł bardzo blado na tle młodego i utalentowanego Radomskiego. Wrazidło walczył o klasę lepiej, niż na meczu w Poznaniu. Właściwy wynik winien brzmieć 8:6 dla Policyjnego, gdyż Rogowskiego w walce z Moczką wyraźnie pokrzywdzono.

W muszej Nowakowski (P) wygrywa zdecydowanie na punkty z b. ambitnym Marcysiakiem (C), w koguciej Rogowski (C) bezwzględnie góruje w I i III st. nad Moczką (P), jednak sędziowie przyznają mu remis. W piórkowej Matuszczyk (P) wygrywa przez k. o. w II r. ze słabym jeszcze Pacholskim (C). W lekkiej Milic (P) nieznacznie bije na punkty Głubiaka (C), w półśredniej Lewandowski (C) po ładnej, lecz trudnej walce wygrywa pewnie z Ghurskim (P), który w III r. odrabia stracony teren. W średniej Radomski (C) posyła kilkakrotnie Wieczorka (P) na deski i zwycięża na punkty, w półciężkiej lepszy i pewniejszy Wrazidło (P) systematycznie wypunktowuje walczącego chaotycznie Jóźkowiaka (C).

W ringu sędziował systemem jednego sędziego p. Kolasiński z Poznania.

W mistrzostwach piłkarskich miasta Z. S. „Cuiavia — Zdrój" zdobył pierwsze miejsce, bijąc Goplanię 3:2, 53 pp. 3:1 i Sokół 3:0. Drugie miejsce zajął 59 pp. przed Goplanią i Sokołem.

Pogłoski, jakie obiegły całą prasę, że WOZB już od tygodnia darowało karę Bąkowskiemu, okazały się nieprawdziwe. Dopiero w sobotę dn. 25 b. m. wpłynęły dwa pisma do sekretarjatu WOZB od Skody i Bąkowskiego.

Skoda wyraża żal z powodu niedopilnowania Bąkowskiego przy wykonaniu zarządzeń WOZB.

Również Bąkowski nadesłał pismo z prośbą o darowanie kary, gdyż absencja jego w Katowicach wynikła na tle nieporozumienia. Prezydjum WOZB, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność Bąkowskiego, jak i to, że wielokrotnie godnie reprezentował on barwy stolicy, postanowiło udzielić mu zezwolenia na start w meczu z IKP zaś całokształt sprawy będzie omówiony naskutek tych pism, na najbliższem posiedzeniu zarządu WOZB.

Strzelec (Radom) został przez PZB przydzielony do WOZB.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy Małej Ententy i Polski odbędzie się w r. 1934 we Lwowie w sierpniu.

Międzynarodowy mecz zapaśniczy Polska — Rumunja odbędzie się definitywnie we Lwowie dnia 4 lutego.

Wacław Ziółkowski wice-prezes PZA i WOZA (Warszawa), Wilhelm Gałuszka kpt. zw. PZA (Katowice) i Heine przewodniczący Wydziału Sportowego PZA (Katowice) zostali mianowani przez Międzynarodowy Związek Atletyczny sędziami międzynarodowymi.

Niemcy są pewni zwycięstwa

Nastroje Berlina przed 3. XII. Jak będą przyjęci Polacy

Berlin, 25 listopada

Czteromiljonowa stolica Rzeszy znajduje się w niemieckiej hierarchji piłkarskiej na miejscu poważnem, lecz nie pierwszorzędnem. Przed Berlinem kroczą miasta daleko mniejsze: Monachjum, Frankfurt, Drezno, Düsseldorf, a nawet miniaturowa — w stosunku do mamucich rozmiarów stolicy — Norymberga.

Berlin nie przeżywał też nigdy wielkich imprez piłkarskich w sposób tak uroczysty, jak inne miasta Rzeszy — na to jest on za wielki. Tak sensacyjne spotkania jak z Anglją, Szkocją, czy Austrją wywołały tu ogromne zainteresowanie, ale nie wywarły swego piętna na życiu miasta, tak, jak to dzieje się, czy działoby się w Hannowerze, Magdeburgu, czy Lipsku.

Jeden tylko wyjątek Berlin uczynił: w czasie meczu z Francją. Wówczas atmosfera „Länderkampfu" przecisnęła się wszędzie, wyczuwało się ją we wszystkich, często o dziesiątki kilometrów od siebie odległych, dzielnicach miasta.

Za tydzień żyć będzie Berlin pod znakiem podobnie sensacyjnego wydarzenia: pierwszego spotkania piłkarskiego Polska—Niemcy. I znów zainteresowanie miasta cechuje coś specyficznego, odległego od zwykłego skupienia wobec wartościowej imprezy sportowej. Berlin ciekaw jest tej jedenastki, która przyjedzie ze wschodu i poraz pierwszy zaprezentuje się w narodowych „mundurach" nad Szprewą.

JAK BERLIN PRZYJMIE POLAKÓW.

Przygotowania organizacyjne Niem. Zw. P. N. i P. K. I. S. program pobytu i przyjęcia reprezentacji Polski jest w dopuszczalnych granicach ustalony; ostatnie słowo musi mieć kapitan związkowy, który przecież decyduje o możliwości takiego, czy innego projektu.

Polacy przyjadą do Berlina w piątek o g. 19.27 i wysiądą na dworcu Friedrichstrasse; mieszkać będą w słynnym hotelu piłkarskim Russischer Hof, obok dworca.

Na niedzielę przewidziana jest wyprawa autokarami po mieście i do Poczdamu, która zakończy się w forum sportowem. Tu poznają sportowcy polscy miejsce przyszłych igrzysk olimpijskich oraz instytut ćwiczeń cielesnych. Oprowadzać ich będzie osobiście dyktator niemieckiego sportu von Tschammer.

Okolica dworca Lehrter żyje już dziś pod znakiem niedzielnego meczu. Stąd jest tylko kilka minut do stadjonu, a „Lehrter Bahnhof" stanowić będzie aktualną centralę komunikacyjną. Na stadjonie pocztowym dokonywane są ostatnie przygotowania techniczne. Boisko piłkarskie przybierze na dzień 3 grudnia specjalnie uroczyste szaty. Morze sztandarów Trzeciej Rzeszy otoczy arenę trójbarwną girlandą; wśród nich powiewać będą chorągwie Rzplitej.

SZYDŁO WYŁAZI Z WORKA

Prasa niemiecka rozpisuje się z okazji meczu o piłkarstwie polskiem bardzo obszernie. Nie możemy domagać się, aby wiadomości te odpowiadały stuprocentowo faktycznemu stanowi rzeczy: na to jeszcze zawcześnie— bądź co bądź widać wyraźnie dobrą wolę w tym kierunku.

Ale przy okazji stwierdzić można, jakto Niemcom wiele jeszcze brak zasadniczych wiadomości o Polsce. Niekoniecznie musi każdy z niemieckich entuzjastów piłkarstwa już dziś wiedzieć, że Nawrot jest świetnym technikiem, że Martyna imponuje wykopem, a Kotlarczykowie są godnymi zaufania pomocnikami — mamy nadzieję, że za tydzień o tem się dowiedzą i nazawsze zapamiętają — ale można chyba od przeciętnego dziennikarza berlińskiego żądać, aby orjentował się w podstawowej geografji.

Nie gniewamy się na pewnego dziennikarza niemieckiego, że źle przeliczył ilość naszych spotkań międzypaństwowych, że podał kilka fałszywych cyfr i kilka przekręconych nazwisk, że przydzielił Wisłę do Warszawy, a Hasmoneę (???) do Łodzi, że nie może się zdecydować, czy Polska posiada poważną i pełną tradycji kulturę piłkarską, czy też jest w tej dziedzinie niemowlęciem.

Jeśli jednak taki pan w tem samem omówieniu i to na łamach najpoważniejszego bodaj pisma Rzeszy, twierdzi z niezachwianą pewnością, że „przed wojną była wschodnia część dzisiejszej Polski, z Poznaniem jako centralą, częścią Niemieckiego Południowo-Wschodniego Związku Piłkarskiego", albo, że „tak zwana Kongresówka z centralą we Lwowie należała do Austrji", to chyba nie pozostaje nam nic innego, jak zawołać doń zrezygnowanym głosem: idź Pan spać!

Należy się więc cieszyć, że z okazji spotkania piłkarskiego armja niemieckich publicystów sportowych zmuszona zostanie do rewizji swych „niekoniecznych" wyobrażeń o sąsiedzkim kraju.

POLSKA WIERZY, A NIEMCY SĄ PEWNI...

W ostatnich dniach cytują fachowe pisma niemieckie en masse „Przegląd Sportowy". Głośne echo wywołał wywiad z Kałużą. Ale najoryginalniejsze wrażenie, wywarła opinja „Przeglądu", że polska jedenastka jedzie do Berlina niekoniecznie po porażkę.

Skromne nadzieje naszego pisma zdziwiły Niemców. „Polacy chcą wygrać" — stwierdza ze zdumieniem „Fussballwoche" i zdradza tem samem, że aczkolwiek Niemcy nie wiedzą właściwie, co mają o nas sądzić, czy oczekiwać objawienia, czy roli „kaloszów" (t. zw. „Flaschen" albo „Nieten"), czy też czegoś pośredniego, w każdym razie pewni są zwycięstwa.

Zdaniem naszem, opinje osób urzędowych, lub t. zw. kompetentnych, są w danym wypadku niemiarodajne. Każdy taki wysoko postawiony pan powie, ponieważ nie wie co ma powiedzieć, że spodziewa się dzielnej postawy, zaciekłej obrony, może zaszczytnego wyniku. Nas interesuje przedewszystkiem vox populi, głos ludu berlińskiego. Ten jest bezkompromisowo za zwycięstwem swych barw. Berlin spodziewa się wywalczonego, ale pewnego zwycięstwa. Tem lepiej dla...

Dla kogo, zobaczymy na stadjonie pocztowym 3 grudnia.

Gliner.



Od lewej: Ciszewski, Włodarz, Król, Malczyk, Szczepaniak, Smoczek, Korniejewski, Jachimek, Materski, Pająk, Sośnica

Ciekawe próby z atakiem

przedsięweźmie kpt. P. Z. P. N. p. Kałuża w Berlin'e

Na kilka minut przed wjazdem pociągu do Krakowa około godziny 18-tej odbywam z kapitanem związkowym PZPN p. Kałużą ostatnią spowiedź przed meczem z Niemcami.

Skład ustaliłem w sposób następujący — mówi p. Kałuża:

Albański, rez. Kurek, Martyna, Bułanow, rez. Pająk, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; rez. Dziwisz, Urban, Matjas, Nawrot (Smoczek), Pazurek (Ciszewski), Włodarz.

Co oznaczają nazwiska w nawiasach?

Trudno mi jest dzisiaj ustalić ostateczny skład ataku, zależy bowiem wiele od terenu, temperatury i innych okoliczności. To też prawie napewno skorzystam z przysługującego mi prawa wymiany w ciągu 40 minut pierwszej połowy dwu graczy i zastosuję to do trójki ataku, tyły bowiem, pomoc i skrzydła pozostaną bez zmiany.

Atak zestawię może z początku w zestawieniu Nawrot—Smoczek — Pazurek; Nawrot bowiem okazał się bardzo dobry na prawym łączniku. Ponieważ szkoda jednak byłoby ze składu usuwać Matjasa, starać się więc będę o umiejętne wykorzystanie wszystkich napastników.

Pytam o horoskopy spotkania.

Mogę śmiało odpowiedzieć— mówi p. Kałuża—że gracze odzyskują pełnię swej formy i że naprzykład atak „czerwonych" grał już dużo lepiej, niż w zeszłym tygodniu. Zasadniczo każdy z graczy miał dzisiaj okres, w którym wykazał, że jest zdolny do dobrej gry, jestem więc spokojny, że nasi chłopcy dadzą ze siebie wszystko: że walczyć będą do upadłego!

Jak przedstawia się sprawa treningu?

Gracze krakowscy trenowali pod mem osobistem kierownictwem, warszawscy pod kierunkiem Wiesera, trenera Legji. Ślązakom poleciłem trening kondycyjny, biegi, skakanki. W ciągu najbliższych trzech dni muszą wszyscy ćwiczyć.

Plan wyjazdu zmienił się o tyle, że w czwartek wszyscy gracze z poza Warszawy zjadą do stolicy, przenocują i w piątek cała ekspedycja ruszy razem do Berlina.

A więc do zobaczenia na dworcu w Warszawie w piątek rano i jazda po zwycięstwo — mówię na pożegnanie.

R. M.

WILNO. 26.11. — Tel. wł. — Mecz o wejście do Ligi WKS Śmigły — Czarni został odwołany telegraficznie przez PZPN z powodu mrozów panujących na Wileńszczyźnie. Tymczasem w niedziele mróz zelżał i nastąpiła odwilż, tak że mecz mógł się bez trudu odbyć.

Mecz Polska płd. — Liga paryska, proponowany na 21 stycznia nie dojdzie prawdopodobnie do skutku.

W Gdańsku istnieje wielkie zainteresowanie zawodami Polska — Niemcy. W związku z tem Polska Rada Sportowa organizuje wspólną wycieczkę Polaków i Niemców do Berlina. Na wycieczkę zapisało się około 400 osób.

Narciarze, baczność!

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, przystępuje do organizacji kilku ośrodków narciarskich, przeznaczonych, na wzór kolonij letnich, dla niezamożnej młodzieży szkolnej. Ośrodki te będą zorganizowane w kilku miejscowościach posiadających tereny narciarskie i będą częściowo wyposażone przez T. K. N. we własny sprzęt narciarski.

Pragnąc szerzyć narciarstwo nietylko wśród inteligencji, lecz również wśród szerokich warstw pracujących miast i wsi, przystępuje T. K. N. w nadchodzącym sezonie do organizacji wędrownych kursów jazdy na nartach.

Kilku instruktorów T. K. N. zaopatrzonych każdy w kilkadziesiąt par nart, będzie odwiedzać kolejno różne miejscowości.

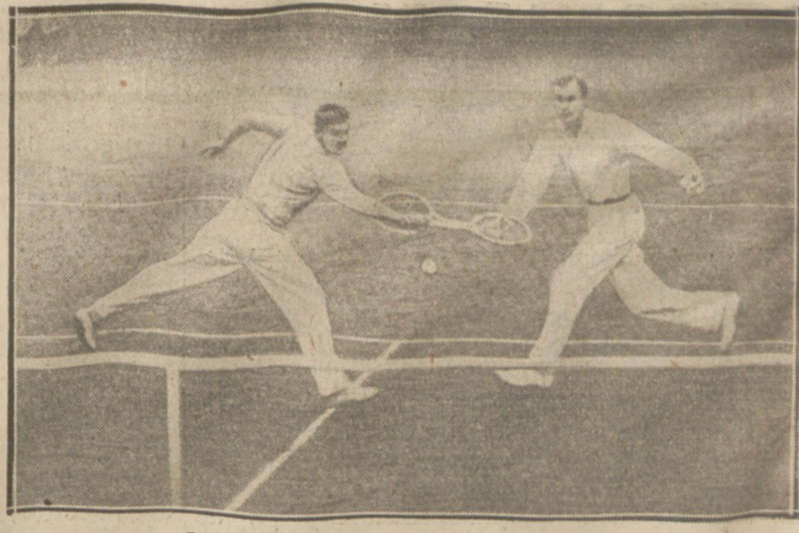
Zainicjowane przed dwoma laty pociągi raidowe, które służąc przez szereg dni jako ruchome pomieszczenie dla kilkuset narciarzy, przewoziły swych mieszkańców co noc do innej miejscowości, będą powtórzone w tym sezonie trzykrotnie. Start poszczególnych raidów kolejowo - narciarskich został wyznaczony na początek lutego, połowę lutego i początek marca.

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa otrzymuje stale liczne zapytania o możliwościach uprawiania narciarstwa w Polsce, warunkach pobytu w zimowiskach polskich, cenach pobytu i dojazdu i t. p., pochodzące z przeróżnych ośrodków zagranicznych. Również zgłaszanie całych wycieczek do Polski są na porządku dziennym.

Między innemi wybiera się do Polski duża wycieczka narciarzy francuskich z Lille, dalej wycieczka klubu narciarskiego z Antwerpji, który dotąd jeździł w Alpy wiedeńskie biura podróży organizują kilka ekspedycyj narciarskich do Polski wreszcie duże zainteresowanie obserwujemy w Anglji, Holandji i na Słowaczyźnie.



DWU „NAJCIĘŻSZYCH" ZAPAŚNIKÓW WARSZAWY
Falkiewicz (El.) pokonał Srodzkiego (YMCA) w meczu o drużynowe mistrzostwo



TAKA PIŁKA NIE PRZEJDZIE!
Zwłaszcza, że pilnują jej dwaj mistrzowie: Barnes (lewo) i Tilden (prawo)

TURNIEJ GIER O MISTRZOSTWO SZKÓŁ ŚREDNICH WARSZAWY



Gimnazjum Mickiewicza oraz IV-te Gimnazjum Miejskie



Gimnazjum Hoffmanowej i Seminarjum Orzeszkowej (czarne)



FENOMENALNA „GŁÓWKA" BOWDENA I SPÓŹNIONA PARADA HIDENA
Oto, jak padła jedyna bramka na meczu Arsenal — Racing 1:0. W drużynie francuskiej gra, jak wiadomo, dawny repr. bramkarz Austrji.

2 nokauty
na ringach Ameryki

Słynny bokser murzyński Kid Chocolate padł od pierwszego nokautu w swem życiu. Znokautował go w II run dzie b. mistrz świata wagi lekkiej Tony Canzonieri.

Locatelli zadebiutuje w Nowym Jorku w dn. 8.12. gdzie będzie walczyć ze zwycięzcą meczu Kid Chocolad — Canzoneri.

Stanisław Poreda został pokonany przez Niemca Neusla przez nokaut w dziesiątej rundzie.

Precyzyjny prawy prosty (w Polsce poza Piłatem uważany wciąż jako cios punktowy) posłał go na deski do „10". Porażka, acz przykra nie przynosi ujmy Polakowi. Neusel znany bokserom polskim z meczu amatorskiego Polska — Niemcy w Katowicach, pnie się gwałtownie po szczeblach karjery pilkarskiej, a sam mecz stał na poziomie nieobserwowanym w Ameryce od paru lat.

Po raz siódmy od r. 1929 obronił mistrz Europy wagi piórkowej Hiszpan Girones swój tytuł. Tym razem jego przeciwnikiem był o 7 lat młodszy Rumun Popescu, który po zdobyciu mistrzostwa w dwu kategorjach lżejszych przeniósł się do kategorji piórkowej. Popescu miał początkowo przewagę, ale potem Girones narzucił walkę na pół uv tensu i znokautował w 7-ej rundzie Rumuna.

Young Terry wskutek zwycięstwa nad Jaroszem został wyznaczony jako challenger Vince Dundnee. Mecz o mistrzostwo świata kategorji średniej N B. A. odbędzie się 8 grudnia w Madison Square Garden.

Ambicja „niebieskich" zwycięża zblazowanie „czerwonych"
Spotkanie trenigowe dwu reprezentacyj piłkarskich przed meczem z Niemcami

Przystępując do omówienia meczu niedzielnego musimy przedewszystkiem podkreślić, że najsilniejszą bronia niebieskich była ambicja. Mieli oni nie wiele do stracenia, a wszystko do zyskania, to też walczyli twardo, ostro, do ostatka.

W zespole natomiast czerwonych, po pierwszych minutach zapału przyszło zblazowanie i u niektórych graczy — moment oszczedzania się.

Gra jako całość stała na niezłym poziomie technicznym, okraszona była szeregiem ciekawych koncepcyj i kombinacyj, ale wskutek ciagłego przestawiania graczy wkradał sie do niej chaos.

Pierwotne zestawienia obu zespołów brzmiały:

Czerwoni: Albański; Martyna, Bulanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Urban, Matias, Nawrot, Pazurek, Niechciol.

Niebiescy: Jachimek; Sośnica, Pająk; Materski, Szczepaniak, Zaborowski, Król, Malczyk, Smoczek, Ciszewski, Włodarz.

Po niebezpiecznej akcji niebieskich już czwarta minuta przynosi czerwonym pierwszy punkt po zagraniu Nawrota Pazurek znajduje sie sam na sam o pare kroków z Jachimkiem i łatwo znajduje droge do siatki.

Piękna akcja Nawrot — Urban kończy się strzałem ostatniego w Jachimka, a poprawka trafia w beka. Potem Nawrot po pieknym driblingu wyrabia pozycję Matiasowi, ale Jachimek znów broni. Strzały Pazurka i Malczyka chybiaja, potem znów bombe łącznika Garbarni broni pieknie Jachimek, a Ciszewskiego — Albański.

Wyrównanie wisi na włosku, gdy z piłką przebija sie Włodarz. W ostatnim momencie braknie mu jednak serca i Martyna ratuje na korner.

Smoczek komenderuje swa piątką bardzo składnie, podczas gdy Nawrot stale przegrywa pojedynki z Sośnicą.

W 35-ej min. Nawrot wystawia piłke przepieknie do Niechcioła, ten szarżuje na bramke, strzela. Jachimek paruje do Pazurka, który mimo obecności bramkarza i dwu obrońców w bramce znajduje między nimi lukę—2:0.

W odpowiedzi atakuja niebiescy: Król centruje, piłke puszcza kolejno Smoczek i Ciszewski, a Włodarz strzela w sposób fenomenalny w siatkę. Tutaj podkreślić należy wspaniałą, choć bezpłodną robinsonade powietrzna Albańskiego.

W ostatnich minutach Kotlarczyk II-gi zostaje kontuzjowany piłką w brzuch i opuszcza boisko, a Jachimek likwiduje wybiegiem przebój Matjasa.

Po przerwie zamiast Kotlarczyka II-go gra przez pewien czas Szaller. Napad czerwonych gra w zestawieniu: Urban, Matias, Smoczek, Nawrot, Włodarz. Przez dłuższy czas czerwonym gra sie nie klei zupełnie, to też niebiescy atakuja raz za zarazem. Król nie trafia do pustej bramki, potem strzał Malczyka Albański paruje nieszczęśliwie na korner, a Ciszewski strzela góra.

Czerwoni zbieraja sie w sobie i w 12-ej min. po przeboju Matiasa (Pająk!) zdobywaja score 3:1. Po chwili Matjas ma świetna okazję do zdobycia czwartego gola, ale strzela zbyt wysoko.

Na boisku nastepuje znów kontredans: wchodzi Kotlarczyk II, Matjas idzie do niebieskich, a czerwoni grają trójka: Nawrot, Smoczek, Pazurek.

W 30-ej minu. Król centruje, Albański źle wybiega, co wykorzystuje Malczyk i pieknie strzela 3:2.

Znów nastepuje zmiana: Nawrot zmienia barwy. W napastnika Legji odrazu jakby wstapił nowy duch. Ciągnie pięknie z piłka, drybluje, strzela, podaje. W 43-ej min. znajduje się przed bramka, ale strzela ostatecz nie spalony Król — 3:3.

Po minucie rezultat brzmi już 4:3 dla niebieskich dzieki strzałowi Nawrota. Na trybunach sensacja.

Mimo że 90 gry minęło, gra toczy się dalej. Strzał Włodarza paruje stylowo, Jachimek.

Potem nastepuje finisz czerwonych: w ciągu 4-ch minut padaja trzy bramki. Autorem dwu pierwszych jest Matias, ostatniej Pazurek.

Nareszcie koniec. Trybuny jednak pustoszeja powoli: Wszyscy debatują jak ustawić reprezentacje. W loży reprezentacyjnej też pełno. Duża grupa osób z gen. Bończa-Uzdowskim pośrodku omawia grę, ewentualny skład i sprawy związane z wyjazdem.

Brakuje tylko p. Kałuży, który już siedzi u swoich chłopców w szanti.

Chociaż żaden z nich nie rzuca wprost pytania — czy pojadę do Berlina — unosi sie ono w powietrzu.

Każdyby chciał, każdyby mógł, ale nie każdy jest godny. To też cierpliwości — za parę godzin będzie już wszystko wiadome.

11 państw
staje do Pucharu Davisa

W rozgrywkach o puhar Davisa w roku przyszłym weźmie udział 11 państw: Niemcy, Szwajcarja, Austrja, Włochy, Australja, Poł. Afryka, Egipt, Indje, Francja, Czechosłowacja, Japonja. Terminy zostały ustalone w sposób następujący: I runda do 20 maja, II runda 3 czerwca, III runda — 21 czerwiec, finał strefy europejskiej 14 lipiec, finał międzystrefowy 19—21 lipiec. Finał z Anglja 26—28 lipiec. Dwie gry ostatnie odbędą się w Wimbledonie.

Mistrzostwa Francji odbędą się od 26 maja do 3 czerwca, Wimbledon od 25 czerwca do 7 lipca.

Lista najlepszych tenisistów angielskich brzmi nastepujaco: 1) Perry, 2) Austin, 3) Lee, 4) Hughes, 5) Gregory, 6) Wilde, 7) Avory, 8) Lester 9) Tuckey, 10) Oliff. Panie: 1) Round, 2) Scriven, 3) Nuthall, 4) Stammers, 5) King, 6) Whittingstall, 7) Heeley, 8) Ridley, 9) Lyle, 10) Dearman.

Nowy wniosek podziału głosów w Międzynarodowym Związku Tenisowym został zgłoszony przez Kanadę. Polska stoi wraz z 10 państwami na czwartem miejscu z 5 głosami, podczas gdy mocarstwa mają po 12 głosów, druga grupa po 9 głosów, a trzecia 7 głosów.

W mistrzostwach pingpongowych świata weźmie udział drużyna polska w składzie Erlich, Kuhl, Szymon i Henryk Pohorylewosowie i Hiller. Dotychczas zgłosiły się reprezentacje 11 państw.

B.K.E. ma też Kanadyjczyka
Student Dewara trenerem mistrza Węgier

Budapeszt, 22 listopada

Połowa listopada zbiega się zawsze od lat pięciu z otwarciem sztucznego lodowiska i z początkiem sezonu hokeja lodowego. I tym razem, mniejwięcej przed tygodniem lodowisko otworzyło swoje bramy, tafla zaroiła się trenującymi hokeistami i łyżwiarzami. Praca idzie w wartkiem tempie, Węgrzy mają bowiem przed sobą bogaty sezon.

Węgrzy nie rozgrywają mistrzostw krajowych. BKE, drużyna znana i poza granicami kraju, ma wyłączność treningów na swem lodowisku i wskutek tego jest nieskończenie silniejsza od innych klubów — BBTE i FTC. Ma ona też do rozporządzenia największe środki finansowe. BKE liczy przecież przeszło 15.000 członków. BKE rozpoczął już treningi, a inne kluby muszą czekać na mrozy, to też w tych warunkach rozgrywanie mistrzostw byłoby komedją.

A więc program zagraniczny i przyjęcie gości z zagranicy są osią programu hokejowego Budapesztu. A program ten jest w r. b. bardzo bogaty. Drużyna B. K. E. kierowana jest przez kanadyjskiego trenera Dewara (u uniwersytetu Mc Gill w Toronto), który gra też w drużynie. Zaczyna BKE swój program międzynarodowy pod koniec listopada meczem z LTC Praha w Pradze; 16—18 grudnia gości w Budapeszcie Oxford, w styczniu — wyjeżdża do Szwajcarji i Francji, a pod koniec sezonu bierze jako reprezentacja Węgier udział w mistrzostwach świata w Medjolanie.

Pozatem projektowane są i gry z Polakami, zarówno w Budapeszcie, jak i w Polsce. BKE ma wziąć udział w turnieju w Krynicy, ewentualnie przy współudziale drugiego klubu węgierskiego, a prowadzone są też pertraktacje, by pewnej niedzieli styczniowej zawitała do Budapesztu najsilniejsza drużyna Polski.

Jan Bence.

Z działalności W.O.Z.L.A.

W obliczu walnego zebrania okręgu warszawskiego, które odbedzie się już za dwa tygodnie, zarząd W. O. Z. L. A. przygotował szereg wniosków i przeprowadził uchwały, których celem ma być ratowanie lekkiej atletyki stołecznej z dzisiejszego stanu wzrastajacej bezwładności.

Z ważniejszych uchwał zanotować należy skreślenie z listy członków 13 klubów, które w minionym sezonie wykazały absolutny brak zdolności do istnienia, nie biorac udziału w zawodach i nieplacac składek. Sa to miano wicie kluby: Młodzież, Ordon, Ursus, Jedność, Zdobycz Robotnicza, Słońce, Kordjan, Sok. Pruszków, Sok. Grodzisk, Sok. Grójec, Sok. Włocławek, Sok. Ostrołeka i Strzelec (Pruszków). Wszystkim wymienionym klubom przysługuje odwołanie do zarzadu W. O. Z. L. A. od tej uchwały w ciągu dwu tygodni.

Surowe postanowienie W. O. Z. L. A. jest jakby oficjalnem zerwaniem z dotychczasową polityka „łagodnej ręki", która dotad dała jaknajgorsze rezultaty.

Ważnym wnioskiem jest także powrót do dawnego systemu rozgrywania mistrzostw drużynowych, przyczem wprowadzony zostanie kategoryczny przymus startowania. Kluby, które nie wezma udziału w mistrzostwach, beda w pierwszym roku ukarane dwumiesiecznym zawieszeniem i pozbawieniem prawa głosu na walnem zebraniu, a w roku nastepnym zostana skreślone z listy członków, ponieważ dadza tem samem wyraźny dowód niezdolności życiowej. Mistrzostwa rozegrane zostana w trzech klasach, przyczem, w przeciwieństwie do lat uprzednich, dwu tylko zawodników w każdej konkurencji będzie dla klubu punktowanych.

Z wniosków ogólnego znaczenia, które przedstawiciele W. O. Z. L. A. maja zamiar przedstawić na zebraniu Polskiego Zwiazku, wymienić należy projekt zorganizowania specjalnych zawodów o mistrzostwo Polski w biegach sztafetowych. W. O. Z. L. A. zamierza prosić o powierzenie jemu organizacji tych zawodów. Licząc się równocześnie z finansowemi trudnościami poszczególnych klubów, Okrąg gotów jest przeznaczyć 80 proc. dochodu z zawodów na pokrycie kosztów przyjazdu według specjalnego klucza.

T.

Kontakt sportowy z Niemcami w lekkiej atletyce oficjalnie nie został jeszcze nawiązany. Jedynym śladem dobrej woli Niemców jest, jak dotąd, list od Polskiego Komitetu Imprez Sportowych z Berlina, do Polskiego Zw. L. A.

W liście tym Komitet informuje P. Z. L. A., że jeden z czołowych klubów niemieckich — S. C. Charlottenburg, zwrócił się z nieoficjalną propozycją nawiązania kontaktu z naszemi klubami. Podobną propozycję (od tego samego klubu) otrzymał P. Z. L. A. już w roku ubiegłym, jednak na późniejsze oficjalne zaproszenie W. O. Z. L. A. na zawody międzynarodowe, Niemcy nie odpowiedzieli ani jednem słowem.

Zarząd P. Z. L. A. powziął słuszną decyzję, że wobec zeszłorocznego zignorowania zaproszenia W. O. Z. L. A., tym razem odpowie tylko na oficjalna i bezpośrednią propozycję, przyczem za warunek nawiązania kontaktu stawia uprzednie przybycie Niemców na międzynarodowe mistrzostwa W. O. Z. L. A. w drugiej połowie czerwca. Żadnych, nawet nieoficjalnych, propozycyj rozegrania meczu międzypańswowego, Związek dotychczas nie otrzymał.

Marciniec czołowy lekkoatleta Warty poznańskiej i dwukrotny reprezentant Polski w biegu na 400 mtr., przeniósł się obecnie na stałe do Warszawy, gdzie studjuje na S. G. G. W. Marciniec otrzymał już zwolnienie z macierzystego klubu i podpisał zgłoszenie do K. S. Warszawianki.

Danja -- Belgja 2:2 w Brukseli

BRUKSELLA, 26.11. — (Tel. wł.)— Mecz piłkarski Belgja — Danja, rozegrany wobec 15.000 widzów, zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:2) Mecz stał na poziomie średnim. Wynik był zasłużony. W 10 min. prowadzenie zdobyła Uldall, a w 35 min Uldall strzelił drugiego gola, na pare minut przed przerwą Versyj zdobył pierwsza bramkę dla Belgów. Po przerwie Belgowie przeważaja i w 7 min. lewoskrzydłowy van der Eynde wyrównuje. Belgowie gniota teraz, ale pod koniec przewagę znów mają Duńczycy.

PARYŻ, 26.11. — (Tel. wł.). — W rozgrywanych przy udziale 12 narodów mistrzostwach zapaśniczych świata w stylu wolnym padło w godzinach popołudniowych jedno rozstrzygnięcie. W wadze piórkowej mistrzostwo zdobył Węgier Toth przed Szwajcarem Hordemanem i Francuzem Leborre. W wadze koguciej Fischer (Niem) pobił Dequichaffray (Fr), a Zombory (Węg.) pobił Fischera, Foeldak (N.) pobił Karpathyego; w wadze średniej van der Venken (Hol.) pobił Oberlaendera (Aus.), a Krebs też Oberlaendera.

Makabi niemiecka została zalegalizowana przez rząd Hitlera jako jedyna organizacja sportu żydowskiego, która ma prawo istnienia na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Lady Erlein, siostra Lorda Melschetta — prezesa honorowego Świat. Zw. Makabi przyjeżdża do Polski, gdzie na V kongresie Makabi, który się odbędzie w początkach grudnia r. b. w Warszawie, wygłosi referat o wychowaniu fizycznem kobiet w ruchu Makabi.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu P. Z. P. uchwalono nawiązanie stosunków sportowych z Z. S. S. R. w dziedzinie pływania. Na przyszły rok projektowane jest urządzenie spotkania Warszawa — Moskwa, które odbędzie się albo w Polsce albo w Z. S. S. R.

Polski Związek Pływacki otrzymał zaproszenie do Magdeburga na Mistrzostwa Pływackie Europy, które odbędą się w dniach 12—19 sierpnia 1934 roku.

Na terenie Warszawy

Mecze piłkarskie, rozegrane w sobotę i niedzielę w Warszawie, przyniosły następujące wyniki:

GWIAZDA — ELEKTRYCZNOŚĆ 4:2 (0:1)

Drużyna żydowska wystąpiła bez Feinbaumów i Lebensolda. Elektryczność, mimo przewagi Gwiazdy, prowadz. do przerwy 1:0 ze strzału Szymaniaka. Doskonale grał bramkarz Elektryczności — Wackier.

Po przerwie Elektryczność podwyższa wynik z karnego za rękę Goldberga I przez Kuśmierkiewicza. Dopiero po przestawieniu składu Gwiazda zaczyna grać i w ciągu 20 m. strzela 4 bramki przez Lernera I i Goldberga. Sędziował dobrze p. Glinka.

ROBUR — PRZYSZŁOŚĆ 3:2 (2:1)

Mecz kwalifikacyjny o spadek do kl. B zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Robura. Bramki dla Robura strzelili: Grzelewski, Fortuna i Gedrewicz, dla Przyszłości najlepszy ich gracz Pliński obie.

SKRA — SPARTA 7:0 (0:0)

Skra z pięcioma rezerwowymi. Do przerwy Sparta ambitnie się broni, po pauzie traci na szybkości i rezygnuje z walki. Bramki dla Skry zdobyli: Grymaszewski i Rozalski po 3 i Rusek jedną.

SARMATA — ELEKTRYCZNOŚĆ 4:4 (3:0)

Sarmata do 60 m. prowadziła 4:0 potem opada z sił. Bramki Jóżko (2), Krzywik i Skarżyński, dla Elektryczności: Kuśmierkiewicz i Janiszewski.

Makabi — Skoda 10:2

Rezerwy bokserskie obu klubów walczyły w niedzielę w hali Makabi warszawskiej. Mecz ten wykazał, że Skoda nie posiada rezerw.

Cztery nokauty, zadane przez pięściarzy Makabi klubowi fabrycznemu są sygnałem ostrzegawczym dla kierownictwa Skody, która musi baczniejsza uwagę zwrócić na młody narybek.

Wyniki techniczne były nastepujace: Rundstein (M) wygrywa przez techniczny k. o. w trzeciem starciu z Kucharskim (S); Lichtenstein (M) po najładniejszej walce dnia bije na punkty Adamskiego (S); Rozenblum (M) zwycięża przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Wysockim (S); Krawiecki (M) nokautuje Łapińskiego (S); Kakietek (S) zdobywa honorowe dwa punkty dla Skody w spotkaniu z Chałamajzerem (M); Wysocki II (S) ulega Mincowi (M) w drugiej rundzie.

Sędziował słabo p. Słabicki.

Mecz ping-pongowy Gwiazda — Sarmata rozegrany w niedzielę, przyniósł zwycięstwo Gwieździe 8:2.

KRAKÓW, 26.11. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrano w Krakowie decydujace zawody piłkarskie o pierwsze miejsce w rozgrywkach o puhar KOZPN. W meczu tym Wawel wygrał z Grzegórzeckim 3:2 (1:0). Mecz trwał rekordowy okres, bo aż 141 minut, w normalnym okresie gry stan brzmiał 1:1.1:1. Po półgodzinnej dogrywce wynik opiewał 2:2 i dopiero w 21 minucie w następnej dogrywce uzyskano decydującą bramkę. Bramki dla zwycięzców strzelili: Wróbel 2 i Boligłowa 1, dla pokonanych Piwowarczyk i Weiss. Sędzia, dr. Rudler, dobry. Wynikiem tym Wawel zdobył pierwsze miejsce w tabeli.

Dwa mecze o wejście do klasy A dały następujące wyniki: Tarnovja (Tarnów) — Krowodrza 8:0, Bocheński K.S. (Bochnia) — Trzebinia 10:1. Na podstawie tych wyników do klasy A wejdą Krowodrza i Tarnovja, o ile nie zmieni tego protest wniesiony przez Bocheński K. S.

LUBLIN, 26.11. — Tel. wł. — Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski Strzelec (Lublin) — Rewera (Stanisławów), który miał sie odbyć w Lublinie został w ostatniej chwili odwołany przez Polski Zwiazek Bokserski.

Dwa tory łyżwiarskie powstaną w Lublinie. AZS ma zamiar urządzić jeden na swych kortach tenisowych, Unja —na swem boisku piłkarskiem.

René Lacoste 2)

Tenis

W czasie sezonu trenuje on godzinami. Wiele zasług w jego fenomenalnym rozwoju, w ciągu pięciu lat, przypisać należy słynnemu zawodowcowi ze Stade Francais w St. Cloud, Darsonvalowi.

Przed jeszcze trzema laty pracował Lacoste tylko nad spokojną defenzywą, aby móc piłkę za wszelką cenę odbić. W ostatnich trzech latach poprawił szybkość swych uderzeń, a polepszony atak wspólnie z obroną doprowadziły go do szczytów.

Następnym punktem jego konsekwentnego planu było dążenie po naszem pierwszem spotkaniu do wygrania ze mną. Jakim zwycięstwo to było sukcesem, okazało się wyraźnie w roku 1927-ym, kiedy Lacoste mnie pokonał w najlepszej formie, jaką kiedykolwiek uzyskałem i to trzykrotnie w Paryżu na mistrzostwach Francji, w Germantown w Davis Cupie i w Forest-Hill w mistrzostwach Stanów Zjednoczonych.

Styl Lacostea był do tego stopnia pozbawiony temperamentu i ruchu, że uważałem go za niedbałego, grającego bez zainteresowania, niemal niechętnie, jak bezduszna maszyna. W perfekcji swych uderzeń Lacoste jest rzeczywiście maszyną on sam jednak jest jeszcze czemś więcej. Jean René jest zachwycającym dżentelmenem, o wysokiej kulturze, wielkim idealistą o dobrym smaku, błyszczącej inteligencji, w niejednym kierunku — artystą. Jest on jednym z najbardziej skromnych zwycięzców w tenisie, o wspaniałej umiejętności przegrywania, sportsmenem w każdym calu i wielką ozdobą Francji.

Uważam to za prawdziwy sukces w mojej karjerze sportowej, że Lacostea spotkałem, że z nim grałem, że przegrałem i że mogę go zaliczyć do rzędu moich przyjaciół.

Lacoste napisał książkę o tenisie! Co to oznacza dla młodego gracza? Podchwytanie wskazówek z jego karjery tenisowej, uważam za niezwykłą sposobność dla czytelnika książki Lacostea. Ten student w zrozumiałym języku opowiada w jaki sposób i dlaczego swe piłki posyła. Zrozumienie książki Lacostea nie wymaga żadnych technicznych wiadomości, lecz tylko zdrowego ludzkiego rozsądku. Nie propaguje on może teorji, tak, jakby to uczynić mógł Cochet, lecz przyczynia się wielce do stworzenia zdrowych podstaw dla każdego, kto będzie przestrzegać jego wskazówek.

Lacoste pisze dobrze, lekko, zawsze ciekawie i skromnie.

Mojem zdaniem jednak największem błogosławieństwem książki Lacostea dla młodej rozwijającej się gwiazdy jest przykład samego autora. Jeśli w ciągu pięciu lat, bez specjalnego uzdolnienia potrafił on dojść do szczytów, i rozwinąć swoje uderzenia, dzięki zdecydowaniu, odwadze, oraz inteligencji, do tego stopnia jak obecnie nad niemi panuje, to wydaje mi się, że każdy początkujący może z tej książki się uczyć i śmiało skierować swe kroki na wskazaną w niej drogę.

Francja tak godnie reprezentowana przez Lacostea, jest obecnie narodem mistrzów świata w tenisie. Lacoste tworzy wraz z Henri Cochetem, Jeanem Borotrą i Jaques Brugnonem czterech muszkieterów, którzy w roku 1928-ym wygrali Davis Cup, oraz mistrzostwa Francji, Anglji, Australji i Stanów Zjednoczonych.

Zawojowali oni korty tenisowe świata kompletnie. Ich dorobek jest większy niż najpiękniejsze lata karjery Johnstona i mojej, kiedy odnosiliśmy zwycięstwa dla barw Stanów Zjednoczonych. Swoim wielkim łańcuchem zwycięstw wzbudzali oni nietylko szacunek na kortach tenisowych, lecz dzięki duchowi sportowemu, panującemu w ich grze i swemu zachowaniu się zyskali wielu przyjaciół dla siebie i dla Francji.

Detronizacja Stanów Zjednoczonych i ukoronowanie Francji jako królowej tenisu, było dla świata sportowego zdrowem zjawiskiem. Takt ten bowiem pobudził całą kulę ziemską do nowej aktywności w tenisie: trzydzieści dwa narody walczyło w roku 1928-ym o Puhar Davisa.

Okrzyk bojowy świata brzmi dzisiaj: Młodość. Pod tem też hasłem walczy Francja, która poza swymi czterema muszkieterami ma już zastęp obiecujących młodych graczy. Christian Boussus zostaje wysłany na trening do Australji, podczas gdy Cochet zjednoczył się w grach podwójnych z Buzeletem, celem pielęgnowania jego rozwoju.

René Lacoste, choć nie ma jeszcze dwudziestu pięciu lat, prowadzi pracę nad wykształceniem młodzieży francuskiej. On też nakłonił Francuski Związek Tenisowy, do kształcenia junjorów i jest stale gotów do grywania z młodzieńcami, mającymi widoki rozwoju.

Wiele o duchu Francji i własnym, odważnym duchu Lacostea znaleźć można w jego książce. Nawet mnie „podstarzałej przy siatce gwieździe" książka ta daje bardzo wiele. O ile więcej dać może graczowi, który nie kończy się, lecz zaczyna.

Tobie René składam moje najszczersze życzenia za wspaniałe triumfy na kortach tenisowych. Chciałbym dać wyraz mojej radości nad Twoją książką oraz przyjemności, jaką sprawiło mi napisanie dla niej wstępu.

Obyś przez wiele lat jeszcze z wielkiem powodzeniem grał w tenisa. Francja, Stany Zjednoczone i cały świat tenisowy potrzebują Ciebie.

Cześć Ci, Mistrzu świata Jean-René Lacoste!

Wiliam T. Tilden

2 czerwca 1928 r.

ROZDZIAŁ I.
FORTUNA JEST ŁASKAWA.

Kiedy jeszcze byłem dzieckiem, siostra moja często w mej obecności opowiadała o tej lub owej partji tenisa, w której wzięła udział, przyczem wymieniała również i nazwiska swoich partnerów. Czasami powierzała mi swoją rakietę, aby dać mi przez chwilę możność grania o czerwoną ścianę ceglaną, w tyle naszego ogrodu. Nigdy jednak nie wolno mi było jej towarzyszyć, gdy udawała się do klubu, gdzie zwykle grywała.

Tenis miał dla mnie początkowo powab nieznanej, zakazanej przyjemności, rozrywki przeznaczonej dla dorosłych, której przedwczesne użycie jest niedozwolone.

W r. 1919-ym ujrzałem poraz pierwszy kort tenisowy. Liczyłem sobie wówczas 13-cie lat, a ojciec mój postanowił w czasie feryj, wysłać mnie do Anglji, celem poprawienia mego okropnego akcentu angielskiego.

Na moją prośbę kupił mi rakietę, uważał bowiem kort tenisowy w Anglji za doskonałą sposobność do nauki języka.

Grałem od rana do wieczora, prosząc jeszcze dozorcę o zezwolenie na dalszą grę, do zapadnięcia zmroku, nawet wtedy, gdy nadszedł moment czasowej pielęgnacji trawy, według zwyczajów i recept, które uczyniły z Anglji właścicielkę najpiękniejszych kortów trawiastych świata.

Codziennie rankiem przekradałem się przez płoty, aby móc z przyjacielem, również Francuzem, grać w tenisa, nie troszcząc się zbytnio o angielszczyznę i trawniki.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

W sobotę dn. 2. XII. „Kusy startuje" do Wiednia!

Pierwszy etap akcji mamy już poza sobą. Dalsze zgłoszenia składek z całej Polski

— Hallo, czy to pan pułkownik Gebel?

— Przy telefonie.

— Tu redakcja „Przeglądu". Chcieliśmy się dowiedzieć od pana prezesa, co zaszło nowego w sprawie wysłania Kusocińskiego do Wiednia?

— Moi kochani, dobrze, że dzwonicie, mam wiele dobrych nowin. Za najważniejszą uważam, że został już zdecydowany termin wyjazdu: „Kusy" opuszcza Warszawę w sobotę dn. 2-go grudnia, tak, aby w niedzielę wypocząć, a w poniedziałek stawić się na badanie lekarskie.

— Drugi punkt, niemniej ważny, to fakt, że dało mi się uprosić d-ra Przeworskiego, aby wyjechał do stolicy Austrji razem z naszym mistrzem. Miał coprawda przeszkody służbowe i osobiste, ale —wiecie moi kochani, że jak się Gebel uweźmie...

— No to brawo. Cieszymy się z całego serca. Przecież już pierwsze konsyljum może o sprawie zadecydować. W każdym razie dr. Przeworski, który badał „Kusego X razy, a ostatnio oglądał go komisyjnie w szpitalu im Marszałka Piłsudskiego, nadaje się do tej trudnej roli wprost idealnie.

— Tylko Panowie — liczymy na was, jak na Zawiszę — flota musi być na amen — przerywa pułkownik.

W telefonie redakcyjnym nastaje chwila ciszy.

— My, cóż my? To przecież nie „Przegląd", lecz nasi Czytelnicy, kochana brać sportowa, małe uczniaki, wojsko, kluby, doktorzy, inżynierzy.

— Czy możemy za nich ręczyć? Ależ tak — żyrujemy ten weksel in blanco. Mało tego, jesteśmy, panie pułkowniku, pewni, że jeśli diagnoza wypadnie pomyślnie, ale koszta przekroczą sumę preliminowaną, znajdzie się ona napewno.

— Przecież na miły Bóg—zdrowa noga tego chłopaka, to nowe laury w Rzymie, to nowe rekordy świata, to powtórzenie triumfu amerykańskiego w Berlinie! Jeśli szwoleżer, który złamał nogę przed rewią w Krakowie, znalazł mecenasa, ofiarowującego mu 1000 złotych, to chyba „Kusy", nie ujmując bohaterstwa wspomnianemu żołnierzowi, zasłużył na tysiące takich mecenasów.

— Ano zobaczymy.

Tak mniej więcej brzmiała sobotnia nasza rozmowa z pułkownikiem Geblem.

Na poparcie naszego twierdzenia, że polska brać sportowa nie zawiedzie i „Kusego" uleczy własnemi siłami, konstatujemy z dumą, że w dniu dzisiejszym na koncie funduszu figuruje pieniędzy wpłaconych, bądź bezpośrednio do redakcji „Przeglądu", bądź na konto 18.560 Oddziału Warsz. P.Z.D i P.S.

suma 907 złotych 39 groszy.

Nie liczymy w tem, rzecz jasna, pieniędzy bądź zadeklarowanych, ale nie wpłaconych, bądź też anonsowanych, jako toczące się ciągle akcje zbiórkowe.

Kwota zebrana dotychczas, pozwala na wysłanie Kusocińskiego do Wiednia, opłacenie badania lekarskiego i zainstalowanie go na okres pierwszych paru dni w sanatorjum.

Każdy jednak rozumie, że w razie przeciągania się kuracji — co jest bardzo prawdopodobne — skromny ten fundusz wyczerpie się szybko i jeśli nie zostanie zasilony dalszemi ofiarami, cały nasz wysiłek może pójść na marne.

Dlatego też w chwili obecnej nie czas jeszcze spoczywać na laurach. Przeciwnie, tempo zbiórki należy przyśpieszyć i wzmóc jej nasilenie.

Dziś z radością notujemy ofiary sportowców zorganizowanych. Klub sportowy Państwowych Zakładów Lotniczych pisze: — W odpowiedzi na piękny apel WPanów przesyłamy na fundusz leczenia chorej nogi olimpijczyka Kusocińskiego zebrane **dotychczas** zł. 33 gr. 50.

List podobnej treści otrzymaliśmy od K. S. H. Cegielski w Poznaniu z sumą 35 zł.

Młodzież z gimn. A. Asnyka w Kaliszu pisze: W związku z akcją WPanów przesyłamy 10 złotych, zebrane drogą dobrowolnej składki i prosimy o zamieszczenie w piśmie wezwania do podobnego czynu Koła sportowe: K. S. Venetia z Ostrowa Wlkp. i gimnazjum w Rydzynie.

Jesteśmy pewni, że apel ten nie przeminie bez echa.

Wileński Instytut Nauk Handlowo Gospodarczych przesyła 9 złotych, pisząc: — W pojedynku uspołecznienia sportowego Polski bierzemy udział, bo doceniamy wartość sportu, bo pamiętamy o kochanym mistrzu.

— Koledzy z innych uczelni wzywamy Was do apelu!

Całkowita lista naszych ofiar brzmi:

Ognisko Kolejowego P. W. (Konin) zł. 4 gr. 50.

Podokręg Piłki Nożnej (Kielce) zł. 5.

K. S. Państw. Zakł. Lotniczych (Warszawa) zł. 33 gr. 50.

P. Bronisław Kolasiński (Rypin) zł. 3.

K. S. H. Cegielski (Poznań) zł. 35.

Instytut Nauk Handl. - Gospod. (Wilno) zł. 9.

Gimn. A. Asnyka (Kalisz) zł. 10.

Powiększa to zebrany dotychczas fundusz o dalsze 100 złotych do ogólnej sumy 907 złotych 39 gr.

Panu Kaz. Pal. w Poznaniu komunikujemy, że tak z wiersza, jak i z koncepcji wydania pocztówki nie skorzystamy.

HARCERZE NA ZLOTACH

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Harcerstwa Polskiego organizuje w niedzielę 3 grudnia r. b., o godzinie 12-ej w południe w kinie „Adrja", Wierzbowa 7, poranek filmowy pod tyt. „Harcerze na zlotach".

W programie poranku znajdą się ciekawe reportaże filmowe z Jamboree w Anglji zlot w Pradze, Gorczynie i wreszcie ostatnie Jamboree w Godollo.

Poranek filmowy poprzedzą „wrażenia Jamborowe", które wypowie p. Zdzisław Dziekoński, redaktor „Harcerza".

Porażka 1:5 ze Spartą

wprowadza panikę w szeregi Belgów przed meczem z Krakowem

Bruksela, w listopadzie.

Chociaż szaruga jesienna przesłoniła niebo, sport w Belgji nie zmniejszył swego natężenia ani na chwilę, a nawet zainteresowanie nim się wzmogło i tylko kolarstwo oraz tenis przeszły na salę. Z powodu krótkiego dnia dużo meczy piłkarskich jest rozgrywane jako „nocturne" i spotkania przy świetle sztucznem znajdują coraz więcej zwolenników.

Jest dosyć ciekawą rzeczą jak światło elektryczne i te niezwykłe warunki wpływają na piłkarzy. Otóż wielu graczy twierdzi, iż wieczorem czują się o wiele świeżsi i są przez to bardziej szybcy, pozatem gra jest mniej brutalna.

Ostatnio w Brukseli odbył się nadzwyczaj ciekawy mecz Diables Rouges — Sparta praska, który powinien zainteresować nas ze względu na to, że obecna forma Belgów nic im dobrego nie wróży i szanse Krakowa rosną coraz bardziej.

Jeszcze chyba nigdy „Czerwone Djably" nie okazali się tak słabi; byli oni tym razem raczej barankami, których skóry zakosztowały „wilki" praskie. Czesi pokazali doskonałą formę, a ich gra zachwyciła publiczność brukselską. „Gros" jednak widzów przyszło zobaczyć swojego rodaka — słynnego Raymonda Braine, który nie zawiódł ich zaufania. Środek napadu Sparty był najlepszym graczem gości, a jego zagrywanie skrzydłami wprost fenomenalne. Związek belgijski jeszcze raz sobie uświadomił, co stracił w jego osobie.

Toteż w prasie tutejszej toczy się dosłownie wojna o udział Braine w reprezentacji państwowej w mistrzostwach świata, czemu związek się sprzeciwia, gdyż nie chce mieć zawodowca w drużynie. Jednak opinja ogólna wolałaby, żeby cała Belgja przeszła na zawodowstwo, niż żeby Braine nie brał udziału w reprezentacji.

Wracając do meczu, to należy tylko dodać, że Czesi pokazali doskonałą technicznie i przedewszystkiem taktycznie grę, gdyż zmęczywszy Belgów do przerwy, robili z nimi później co chcieli. Toteż wynik końcowy 5:1 dla Sparty nie jest nic a nic przesadzony, a dla Krakowa stanowi doskonały prognostyk. Jeszcze nigdy okazja do wygrania z Belgją nie była tak wielka, to też trzeba ją wykorzystać.

Związek belgijski gorączkowo szuka graczy godnych reprezentowania lwa flandryjskiego, ale ich znaleźć nie może. Zwłaszcza poszukiwany jest środek napadu i na mecz z Danja wstawiono Capella, znanego nam z meczu Krakowa w Leodjum, jednak i jego występ jest wątpliwy z powodu zatargu ze związkiem.

Jak wiadomo Capelle, najlepszy środek napadu w Belgji, został poważnie kontuzjowany na meczu państwowym i wydawszy na leczenie dużo pieniędzy zażądał ich zwrotu, jednak ich nie otrzymał. Przerwa trwała prawie rok, a teraz znowu związek chce korzystać z niego, gdyż nowa gwiazda Daringu — Lamoot okazał się przereklamowany. Jest jednakże mało prawdopodobne, by Capelle po takim doświadczeniu chciał znowu ryzykować.

Coraz częściej się tu teraz zdarza, że gracze odmawiała gry w reprezentacji, gdyż doszli oni do wniosku, że związek poprostu ich eksploatuje.

Nie należy zapomnieć, iż piłka nożna jest w Belgji nadzwyczaj popularna i na mecze przychodzi tysiące ludzi, toteż dużo za tem przemawia, iż prędzej czy później, pomimo chwilowego oporu władz piłkarskich, Belgja pójdzie za przykładem Francji i wprowadzi profesjonalizm. Skończy się wtedy pseudo amatorstwo belgijskie, a klasa piłkarska znowu zacznie się podnosić do wyżyn, na jakich się już znajdowała kilkanaście lat temu, gdy Belgowie byli mistrzami Olimpjady.

St. Jelski.

Mistrz Szwecji AIK został pokonany w Budapeszcie przez kombinowany zespół Ferencvaros — Hungaria w stosunku 4:3. Szwedzi mieli znakomitą obronę, a atak technicznie i kombinacyjnie przewyższał nawet węgierski, ale ustępował mu skutecznością i szczęściem.



KUSOCIŃSKI WŚRÓD MŁODZIEŻY WILEŃSKIEJ w 1930-ym roku, po zdobyciu tytułu mistrza Polski w biegu naprzełaj

---

Ostatni mecz z jesiennej serji rozgrywek o mistrzostwo Austrji Rapid—WAC decydował zarazem o zdobyciu tytułu mistrza jesiennego. Rapid dopiął swego i po zaciętej walce pokonał WAC 4:3 i wysforował się na czoło tabeli przed Admirą. Rapid ma 19 pkt., Admira 18 pkt., Vienna 12 pkt., Austria 11 pkt., Donau — tyleż. Potem idą WAC, Hakoah i F. A. C. po 10 pkt., na ostatniem miejscu Libertas — 6 pkt.

W środę w Glasgowie rozegrany zostanie sensacyjny mecz piłkarski Szkocja—Austrja. Szkoci wystąpią w swym najsilniejszym składzie: Kennaway, Anderson, Mc Gonagle, Meiklejohn, Watson, Brown, Oglivie, Bruce Mc. Fadyen, Mc. Phail, Duncan.

Austrjacy opuścili Wiedeń już w sobotę w składzie: bramkarze Platzer, Raftl, obrońcy Janda, Sesta i Cisar, pomocnicy: Wagner, Braun, Smistik, Mock Nausch, napad: Zischeck, Bican, Sindelar, Schall, Binder i Viertel.

Prace przygotowawcze do otwarcia Wystawy Sportów i Turystyki Zimowej są na ukończeniu. W wystawie biorą udział wszelkie pracujące na terenie kraju organizacje sportowe i turystyczne jak: Polski Związek Narciarski, Tow. Krzewienia Narciarstwa, Polskie Tow. Tatrzańskie, Pol. Tow. Krajoznawcze, Pol. Związek Łyżwiarski, Tow. „Sokół". Tow. Przyjaciół Huculszczyzny i Bukowiny i wiele innych. Obficie reprezentowana będzie sztuka w malarstwie, rzeźbie i fotografji. Mapy i wykresy wystawia Wojskowy Instytut Geograficzny. Państwowy Urząd Wych. Fiz. wystawia domowy wyrób sprzętu sportowego i turystycznego i jego historyczny rozwój. Uzdrowiska: Zakopane, Krynica, Truskawiec i Szczawnica tworzą swoje stoisko. Wydział Turystyki Min. Komunikacji i Krakowska Dyrekcja Kolejowa zajmą całą salę; tak samo województwa Śląskie i Wileńskie, które wystąpią jako całość regjonalna.

Komitet Wystawy poczynił starania w Min. Komunikacji w celu uruchomienia specjalnych pociągów wycieczkowych w okresie trwania Wystawy, która zostanie otwarta dnia 1 grudnia.

Mózg i pięść

5)

Z pamiętnika menażera boksersk iego

Gibson wyzyskał tu wszystkie umiejętności, użył swego prestiżu, ażeby skłonić króla matchmakerów Texa Rickarda do zaaranżowania słynnego meczu w Filadelfji. Ponadto przyjął na siebie wszystkie kłopoty, doglądał najdrobniejszych detali, związanych ze skomplikowaną sztuką przygotowania ważnego spotkania.

Nie jest to rzecz wielkiej wagi, gdyż Gene zawsze się obawiał— nie bez racji zresztą — niewidocznych wpływów w świecie boksu zawodowego. Miał jednak wszelkie powody, żeby wierzyć Gibsonowi, gdyż ten nie raz już dowiódł, jak potrafi stanąć na straży jego interesów.

TUŻ PRZED WALKĄ

Świadomość i pewność, że taki manager - wywiadowca stoi na rozstajnych drogach i czuwa nad każdem zdradzieckiem posunięciem strony przeciwnej są warte bardzo wiele dla spokoju pięściarza. Bill Gibson był właśnie typem szczerego i oddanego managera. Tuż przed ostatnią walką z Dempseyem rozeszły się pogłoski, że gangsterzy mają zamiar porwać szampiona w celach okupu. Dotychczas jeszcze w pamięci mojej żyje obraz Gibsona, siedzącego przed drzwiami pokoju Gene z karabinem na kolanach, czuwającego nad bezpieczeństwem swego pupila przez całą noc, poprzedzającą spotkanie w Chicago.

Mimo całego sprytu i uniwersalnej kompetencji Tunneya zdaje mi się jednak, że Gibson zasłużył w zupełności na swoją dywidendę. Był oddany swemu bokserowi, wiedział co się dzieje za kulisami ringu, wyznawał się w pajęczej sieci stosunków i gmatwaninie nici protekcji; wiedział też, które należy pociągnąć z korzyścią dla siebie, a które mogą przyczynić się do upadku szampiona.

Rola managera nie ogranicza się litylko do udzielania rad swemu pięściarzowi. Bracia Corbett, którzy sekundowali mi, gdy zdobyłem narodowe mistrzostwo amatorskie w wadze ciężkiej; Mose King, zdolny i kompetentny instruktor boksu na uniwersytecie Yale; Dick Smith, niegdyś szampion angielski wagi ciężkiej, który znajdował się w moim rogu, gdy zdobyłem tytuł mistrza amatora Wielkiej Brytanji — oddali mi nieocenione usługi. Życzyłbym każdemu takich partnerów.

Mimochodem tu zaznaczam, iż fakt, że w Brytyjskim Turnieju Bokserskim miałem za sekundanta drugiego pięściarza, zalicza się w Anglji do rzeczy niezwykłych. Sekundowanie walkom w Wielkiej Brytanji jest zawodem zupełnie odrębnym. W każdym ważniejszym meczu ujrzycie tam sekundantów, wystawionych nie z ramienia pięściarza, lecz z ramienia klubu, w którym walka się odbywa.

Ludzie ci noszą przepisowe białe uniformy. Bokserzy w Anglji nie mają również managerów. Karjerę pięściarską boksera angielskiego urabia jego protektor. Protektorem może być sportowo nastawiony członek arystokracji lub jakiś zamożny obywatel, najczęściej zaś właściciel dobrze prosperującego szynku.

Wysokość zakładów, które protektorzy stawiają na swoich faworytów, jest zawsze przedmiotem dużej reklamy i sprawdzianem wagi, jaką publiczność przypisuje poszczególnym meczom. Czy muszę więc dodawać, że większe z tych stawek egzystują jedynie w wyobraźni protektorów, celem podniesienia wagi spotkania?

Drugim typem sekundanta, znanym dobrze każdemu pięściarzowi, jest jego przyjaciel — serdeczny kolega. Taki może zielonego pojęcia nie mieć o boksie, lecz zaufanie, jakiem napawa człowieka, rekompensuje czasem z naddatkiem brak jego fachowego doświadczenia. Z jakąż ulgą w ciągu tej krótkiej minuty, szczególnie po trudnej rundzie, spogląda człowiek na wierną, oddaną twarz swego przyjaciela.

Dwa nazwiska takich przyjaciół - sekundantów zawsze żyć będą w mojej pamięci. Są to: Sam Pryor, kolega z ławy szkolnej na uniwersytecie Yale, i Lord Clydesdale, mój dobry znajomy z Oxfordu.

Pryor może służyć za jaskrawy przykład opiekuna, wierzącego w możliwości pięściarza bez żadnych zastrzeżeń. Gdy broniłem tytułu mistrza narodowego wagi ciężkiej, Sam znajdował się w moim rogu. Po kilku meczach wszedłem do rozgrywek finałowych i Sam uważał zwycięstwo za kwestję już przesądzoną.

— Załatw się z nim odrazu, — doradzał Sam — jeśli pozwolisz mu przetrwać pierwszą rundę, to napewno spóźnimy się na pociąg do Greenwich.

Właściwie Sam był nietyle moim doradcą, co pupilem. Bo wiedzę swoją z zakresu pięściarstwa, muszę tu wyznać szczerze, zdobył dzięki mnie i nie tak dawno, bo zaledwie na rok przed opisaną walką.

Należało więc zdawać sobie sprawę, że taką entuzjastyczną ocenę moich zdolności, należy tylko przypisać jego osobistej lojalności w stosunku do mnie, lecz w owym czasie rada jego przypadła mi jakoś do przekonania.

Gdy zabrzmiał gong, zerwałem się jak wicher i zaatakowałem mego przeciwnika, zamierzając ułożyć go do snu w pierwszej minucie. Na nieszczęście kontrpartnerem moim był Jack Burke, później zawodowiec, który posiada cios tak potężny, że mógłby zwalić samego Dempseya, czego zresztą dokonał później jako jego sparring partner.

TWARZĄ WDÓŁ

Gdy ruszyłem do ataku jeden z widzów tuż przy ringu zwrócił się do Sama z zapytaniem, odwróciwszy się tyłem do miejsca moich wyczynów. Sam chciał już dać odpowiedź, gdy wtem uszu jego doszło złowieszcze uderzenie pięści i prawie że natychmiast dał się słyszeć łomot, spowodowany upadkiem ciała na deski ringu.

Oto się nazywa pięściarz, który słucha rad swego sekundanta! Z uśmiechem szczęścia na twarzy Sam odwrócił głowę, żeby ujrzeć zmasakrowanego przeciwnika u moich stóp.

Wtem dolna szczęka jego omal nie wyskoczyła z zawiasów: postacią na deskach byłem ja we własnej osobie! Zbyt pewny zwycięstwa natknąłem się na pocisk z dwunasto-calowego działa.

Resztę da się streścić w kilku słowach: powstałem na nogi i skończyłem rundę, chociaż szok ciosu przeszedł po całem ciele aż do samych pięt; zdobyłem drugą rundę, lecz w trzeciej, spragniony szybkiej wygranej pozwoliłem sobie na chwilę nieuwagi i tego pamiętnego wieczoru pozostawiłem mój tytuł szampona w ringu.

(Dokończenie nastąpi).



JOHNSON, CZARNY MISTRZ ŚWIATA, pogromca Jeffriesa w głośnym przed laty meczu

Austrja narciarska wzorem dla Polski

Wspaniałe rezultaty pracy nad udostępnieniem Alp

W Zakopanem spadł już śnieg. W Alpach jeżdżą na nartach od wielu tygodni. W Niemczech rozegrano już pierwsze zawody w dobrych warunkach. Być może wichry i odwilże stopią jeszcze tę dziewicza powłokę, ale nie zniszczą jej zupełnie. Podkład starego śniegu oblepiający szczelnie, przeklinane przez narciarzy, a błogosławione przez fabrykantów, kamienie i piargi pozostanie już, gromadząc na sobie nowe warstwy puchu. Sezon narciarski rozpoczął się już na dobre.

Co będzie nutą dominującą nowego sezonu? Mamy wrażenie, że niezatarte piętno zaczną na nim wywierać wspomnienia z zawodów FIS w Innsbrucku. Tam bowiem przekonaliśmy sie niezbicie nietyle o naszej słabości w dyscyplinach norweskich narciarstwa, ile o bardzo niskim poziomie nasze wykształcenia technicznego.

Austrja zaimponowała nam jednak nietyle klasą swoich zawodników w zjeździe i w slalomie, ile przedewszystkiem klasą przeciętnego turysty, klasą swej szkoły.

Austrjacka szkoła jazdy, szkoła arlberska, Schneidra, czy jak ją nazwiemy, zdobyła sobie dzisiaj pierwsze stanowisko na świecie. Stworzona dawno, dojrzewała powoli, by wreszcie wybuchnąć wspaniałym płomieniem, który olśnił cały świat narciarski. Istotnie wiele lat pracy trzeba było, aby stworzyć tę kadrę tysięcy wyśmienitych instruktorów, z których każdy jest mistrzem w swoim fachu. Aby ci instruktorzy wychowali te dziesiatki tysięcy turystów, z których najgorszy jeździ lepiej niż większość narciarzy Polski.

Z Austrji idzie teraz światło wiedzy narciarskiej. Austrja zdystansowała Szwajcarję, jako królestwo turystyki pod każdym względem: bogactwa terenu, techniki, szkoły i... taniości. Na upartego cała Austrja jest jednym wielkim terenem narciarskim. I to terenem o niezwykłem wprost bogactwie.

Od pagórków, dostępnych dla stawiających pierwsze kroki, — do wycieczek na lodowce, o najwyższych skalach emocyj i trudności. Od wygodnych „wspinaczek" elektrycznemi kolejkami linowemi do trudnych wypraw i wielogodzinnych podchodzeń (na tak lekceważonych u nas, a tak wygodnych „fokach") do schronisk, położonych wśród wiecznych śniegów.



NA WYŻYNIE RAXU
Ottohaus, (1,600 mtr.) schronisko oddalone o godz. od Wiednia.

Dopiero po wojnie wraz z żywiołowym rozwojem narciarstwa uświadomiła sobie Austrja, jaki skarb posiada w swych Alpach. I zaczęła się mrówcza, obliczona na wiele lat praca propagowania i udostępnienia tych terenów — walka z popularnością, ba, sławą Szwajcarji, jako królestwa nart.

Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać przedewszystkiem kolejki linowe. Dziś jest ich w Austrji pięć czy sześć. W ciągu godziny pozwolą one przenosić się z murów miasta na śnieżne wyżyny; w ciągu paru godzin pozwalaja odbyć szereg zjazdów, na co, bez kolejek, przy żmudnem podchodzeniu, trzeba by było zużyć godzin kilkanaście. Czy w tych warunkach można się dziwić, że każdy Austrjak jeździ jak djabeł.

Ale kolejki linowe czy zębate nie są wszystkiem. Gdy raz wreszcie znajdziemy się na szczytach, prowadzą nas wdół wymarzone wprost zjazdy: przez pola śnieżne, przez szerokie holwegi, wśród wytrzebionego specjalnie lasu, znakomicie znakowane o przeróżnych skalach trudności. Tych traktów narciarskich powstaje co rok kilka, jest ich taka rozmaitość i bogactwo, że trudno je już wprost wybierać.



RAJ NARCIARZY WIEDEŃSKICH.
Widok z okolic Schneebergu, najbliższej wysokogórskiej stacji narciarskiej Wiednia.

Z Wiednia po trzech godzinach jazdy koleją i kolejką linową jesteśmy na olbrzymiej wapiennej kopule słynnego Raxu z przed katedry w Innsbrucku wznosimy się po godzinie czy to na Hafelekar czy na Patscherkofel, w Kirtzbuchel czy Zell am See, po jeździe kolejką czeka nas 40 różnych zjazdów o najrozmaitszej skali trudności i różnicy poziomów koło 800 mtr. W St. Anton w Arlbergu— stolicy szkoły Schneidra — samochodem—saniami w ciągu pół godziny dostajemy się do jednej z najpiękniejszych miejscowości St. Christoph.

Naturalnie Austrja wpada w pewną przesadę w swem udostępnianiu Alp. Gdyby jeszcze rok rozbudowa poszła w tem tempie, te wspaniałe góry stałyby się uregulowanem boiskiem ćwiczebnem. W takim Schneebergu w niedzielę na głównych traktach powinienby już stać policjant, regulujący ruch. Ale jeśli Austrja ograniczy się do tego, co już zrobiła, pozostanie na długie lata królestwem turystyki narciarskiej.

Polska przez długie lata lekceważąco nawet patrzaca na dorobek narciarzy austrjackich, przełamała po Innsbrucku lody obojętności. Technika ablerska podbiła serca kierowników naszego narciarstwa: widomym tego znakiem jest sprowadzenie w r. ub. trenera austrjackiego, Wolfganga i zapowiedź dalszej rozbudowy nauki, opartej na wzorach austrjackich.

Miejmy nadzieję, że jest to początek. Miejmy nadzieje, że jeśli nie w tym roku, to w następnych latach wzory Austrji wywołają akcję udostępniania terenów narciarskich Polski. Złamane nogi na tragicznym holwegu z Kondratowej powinny być groźnem memento, dla tych, którzy widzieli wspaniałe holwegi Schneebergu.

A jeśli wreszcie dorobimy się jednej kolejki linowej, choćby na Gubałówkę, wówczas powiemy, że dla narciarstwa polskiego nastała nowa era. Bo bez kolejki linowej trudno jest dziś normalnemu turyście z miasta nauczyć się dobrze jeździć na nartach.

(Str.).

Związek bez klubów

P. Z. H. L. zawiesza większość swoich członków za nieopłacenie składek

Zawieszenie wszystkich zrzeszonych klubów zarządził Zarząd Polskiego Związku Hokeja na Lodzie z dn. 27 b. m. Powodem jest nieuregulowanie zaległości przez większość z nich, oraz nieopłacenie składek za bieżący rok administracyjny; poza indeksem znalazły się jedynie dwa kluby: Cracovia oraz Klub Hokeistów w Siemianowicach. Wykorzystanie poraz pierwszy w historji polskiego hokeja odpowiednich paragrafów statutu — tłumaczyć należy niezwykle ciężka sytuacja finansową, w jakiej się znalazł obecnie Związek, nie dysponujący żadnemi środkami na prowadzenie bieżących agend

Przywracanie praw członkowskich będzie następować w miarę regulowania przez kluby swych zobowiązań

Mistrzostwa okręgowe — zgodnie z nowouchwalonym regulaminem — odbędą się w jednej kolejce; będzie to wielkiem ułatwieniem dla okręgów licznych, jak np. okręgi: lwowski i krakowski, i gwarancją, że mistrzostwa przy odpowiedniej sprężystości związków okręgowych będą przeprowadzone.

Uzupełnienie lwowskiej kl. A dwiema drużynami z klasy B odbędzie się w ten sposób, że na początku sezonu zostaną ukończone mistrzostwa zeszłoroczne kl. B i dwie czołowe drużyny tej klasy rozegraja z AZS turniej eliminacyjny w jednej kolejce.

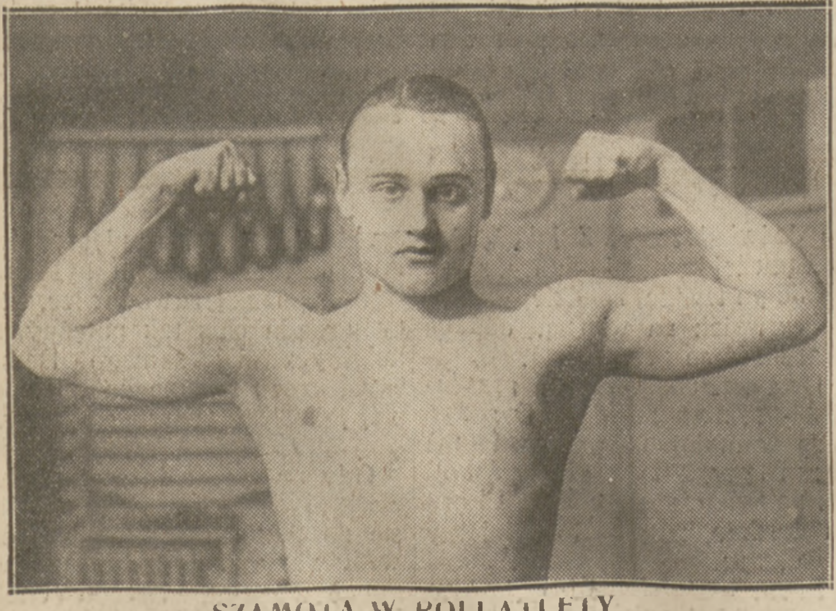
Wileński OZHL projektuje w czasie „Tygodnia Propagandy w Wilnie" zorganizowanie w dn 17—18 lutego czwór meczu międzynarodowego z udziałem drużyny łotewskiej, warszawskiej „Legji" i dwu klubów miejscowych.

Kraków — Oppawa spotkanie międzymiastowe odbędzie się w dn 2 i 3 grudnia na torze katowickim; barw Oppawy bronić będzie Troppauer Eislauf - Verein, mający w swym składzie słynnego obrońcę czeskiego Dorazila, Krakowa — cała drużyna Cracovii oraz 2—3 graczy Sokoła krakowskiego.

Walne Zebranie Łódzkiego OZHL odbędzie się w dn. 27 listopada. Przypuszczalnie na początku sezonu odbędzie się turniej z udziałem drużyn łódzkich, warszawskich i poznańskich.

Uporządkowaniem spraw sędziowskich zajęła się Związkowa Komisja Sportowa i w tym celu zażądała nadesłania do dn. 7 grudnia przez wszystkie OZHL wykazu sędziów związkowych i okręgowych zamieszkujacych na terenie ich działalności Do wykazów tych muszą być dołaczone protokuły egzaminów.

Jednocześnie ZKS poleciła wszystkim okręgom organizowanie specjalnych kursów dla zaznajomienia sędziów i zawodników ze zmianami w nowych przepisach gry.



SZAMOTA W ROLI ATLETY
Najlepszy zawodowy kolarz polski, przebywający stale we Francji, pilnuje swej formy drogą wszechstronnego treningu

„Egzotyczny" zespół C.I.W.F.

sensacją turnieju gier w Warszawie

Rozgrywki wielkiego turnieju gier Warszawskiego Ośrodka dobiegaja już półmetka.

W zawodach klasy B wyłonieni już zostali finaliści we wszystkich konkurencjach. Zawody przeprowadzane były z idealną niemal sprawnością. Walkowerów znikoma ilość. Drużyny stawiały się punktualnie. Poziom gier bardzo wysoki. Zainteresowanie zawodami bardzo duże

W siatkówce męskiej w klasie B do finału zakwalifikowały się AZS II i Polonia II. AZS II wygrał w półfinale z Iskrą 2:0, a przedtem z Warszawianka II. Polonia zaś wyeliminowała w półfinale Makabi 2:0, a przedtem Laur 2:1. Makabi w swym ćwierćfinale pokonała CWS 2:0, a Iskra — ŻASS 2:1. Nieoczekiwanie dobrą klasę wykazała Makabi, Iskra nierówna

W siatkówce kobiecej w ćwierćfinałach AZS II pokonał SGGW 2:0. Skra — ŻASS 2:1. Kolejowe PW — Grażyna II w. o.; Ewa z Warszawianka w. o. Do finału zakwalifikował się AZS II, bijąc Skrę 2:0 i KPW — Ewę 2:1. AZS wyeliminował przedtem Polonię II 2:0.

Najwięcej jednak i najciekawszych bojów stoczono w koszykówce kl. B. W konkurencji pań Polonia II wygrała z ŻASS 10:1, a następnie z Grażyną 12:5 i doszła do finału. Druga finalistką została Skra, której przeciwnik — Makabi II — nie stawił się.

W konkurencji niestowarzyszonych klubów rewelacja był „egzotyczny" zespół reprezentacji CIWF, liczący w swych szeregach Łotysza, „mandiuryjczyka" i kogoś tam jeszcze. Drużyna ta pierwsza w Polsce grała systemem specjalnych szablonów czy zagrań, stosowanych z powodzeniem w Ameryce. Systemem tym zaskakiwał CIWF swych przeciwników i wygrywał wysokocyfrowo Zakwalifikował się on do finału, bijąc Wschód 20:10, a w półfinale Kordjana 28:7. Drugim finalistą został zespół gimn. Giżyckiego, który pokonał 39 WDH 17:4 i Szermierzy CIWF 20:8. Faworytem na mistrza jest CIWF. Drużyna ta będzie groźnym przeciwnikiem dla drużyn A-klasowych, jako że mistrzowie klasy B będą mieli prawo brać udział następnie w rozgrywkach kl A.

W konkurencji klubów B klasy w finale spotkają się Polonia II i Laur. Polonia pokonała w ćwierćfinale Legję I 11:0, a w półfinale Warszawiankę I 17:8, wykazując bardzo dobrą formę i niezłą technikę. Laur I wygrał w półfinale z Laurem II 11:6, a przedtem z ŻASS 11:7.

Pozatem odbyły się pierwsze gry w klasie A. Polonia I pokonała w kobiecej siatkówce ŻASS 2:0, a AZS I w koszykówce męskiej Makabi I 38:28.

W sobotę odbędą się finały w klasie B i rozpoczną się rozgrywki kl A z udziałem mistrzów B klasy. Zakończenie turnieju przewidywane jest 8 grudnia. *(w. k.).*

Z TURNIEJU GIER OŚRODKA W. F. W WARSZAWIE



Drużyna C. I. W. F. jest rewelacją turnieju.



Zespół „Wschodu" uległ w półfinale „Cifowi".

Otwarcie testamentu ś. p. Władysława Pytlasińskiego odbyło się w sobotę, dn. 25 b. m. w obecności rodziny zmarłego i przedstawicieli WOZA, p.p. Chotomskiego i Ziółkowskiego. Zmarły zapisał na rzecz WOZA wszystkie swe nagrody sportowe i bibljotekę atletyczną. Zarząd WOZA postanowił przyjąć dar nestora zapaśnictwa polskiego i utworzyć muzeum imienia ś. p. W. Pytlasińskiego.



„ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO" NA NARTACH
Japończycy chcą i w dziedzinie sportów zimowych dorównać Europie. Obecnie uczy ich narciarstwa Niemiec—Hans Schneider

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3 5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40 Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ei.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"